№ 26. Kraków, 31 Grudnia—Niedziela. Rok 1882.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Z powodu zmiany *Reformy* na *Nową Reformę* i wynikłego ztąd nieporozumienia co do adresów upraszamy Szanownych Prenumeratorów *Reformy* i *Nowej Reformy* o reklamowanie nieodebranych numerów.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu i uniknięcia opóźnień w ekspedycyi pisma.

Nowa Reforma wychodzić będzie w roku przyszłym codziennie w tych samych jak dotąd warunkach. **Zniżamy jednak przedpłatę miesięczną:**

W miejscu . . z **2** złr. — na **1** złr. **80** ct.
Z przesyłką poczt. z **2** złr. **50** na **2** złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi *w Krakowie:*

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	**1** złr. **80** ct.	**2** złr. **10** ct.
Kwartalnie	**5** „ — „	**5** „ **90** „
Półrocznie	**10** „ — „	**11** „ **80** „
Rocznie	**20** „ — „	**23** „ **60** „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	**2** złr.
Kwartalnie	**6** „
Półrocznie	**12** „
Rocznie	**24** „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	**3** złr.	Miesięcznie	**3** złr.
Kwartalnie	**7** „	Kwartalnie	**8** „
Półrocznie	**14** „	Półrocznie	**16** „
Rocznie	**28** „	Rocznie	**32** „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Turya“ Elizy Orzeszkowej bezpłatnie.

Kraków, 30 grudnia.

Z dzisiejszym numerem kończymy pierwszy rok istnienia. Czy odpowiedzieliśmy naszemu zadaniu, czy całoroczna praca nasza była dla kraju użyteczną — o tem sąd pozostawiamy czytelnikom naszym i całemu polskiemu ogółowi. Jakkolwiek jednak sąd ten o wartości i użyteczności pisma naszego wypadnie — to sumienne pozostaje nam przeświadczenie, że pracą naszą kierowała zawsze wyłącznie myśl o szczęśliwszej przyszłości ojczyzny, o pomyślnym rozwoju tego kraju. I to przeświadczenie też dodaje nam otuchy, gdy z Nowym Rokiem do dalszej przystępujemy pracy, do dalszej walki z licznymi, a nie zawsze jawnie działającymi przeciwnikami. Wierząc w świętość sprawy, której broniliśmy i bronić nie przestaniemy — wierząc w polityczne odrodzenie narodu przez jego odrodzenie wewnętrzne i przez nieustanny ku lepszemu postęp — nie opuszczamy podjętego sztandaru, lecz pomimo licznych a ciężkich trudności wytrwamy przy nim i nadal. Tych zaś łaskawych czytelników i przyjaciół naszych, których zaufanie zdołaliśmy zdobyć, prosimy, by nas zawsze radą swą patryotyczną, światłemi uwagi i życzliwością wspierać raczyli — przekonani, że ścisła łączność między Redakcyą a czytelnikami jest głównym warunkiem skuteczności pracy dziennikarskiej, a silnym czynnikiem zwycięstwa tych zasad, które dziennik reprezentuje. Oby poczynający się Nowy Rok zwycięstwo to przyspieszył, krajowi sił przysporzył, znaczenie i byt jego podniósł, a dzieło odrodzenia na pomyslne sprowadził tory!

Sztandar samorządu prawno-politycznie unormowanego i poręczonego — zdaje się być u nas od dziesiątka lat prawie zupełnie porzuconym. Czasem tylko kandydat jaki na zebraniu przedwyborczem zaklnie się na rezolucyę z r. 1868 — czasem który poseł w mowie sejmowej westchnie platonicznie do szerszej i politycznie zagwarantowanej autonomii — czasem, ale to już bardzo rzadko, w jakiejś uchwale Sejmu odszukać można drobną okruszynę dawnych prawno-politycznych żądań kraju. „Era Taaffego“, która zdawała się sprzyjać tym żądaniom, nie dokonała w tej mierze żadnej zmiany — i zawsze jeszcze zadawalniamy się szczupłemi ramami „grudniówki“, w których samorządowi naszemu za ciasno, aby się mógł pomyślnie rozwinąć, ale jeszcze nie tak ciasno, aby już miał przystąpić do spisania testamentu i uznać, że jest tylko nieco odmienną szatą dawnej centralizacyi. „Za mało, aby żyć — za wiele, aby umierać“, można śmiało powiedzieć o naszej autonomii. Ci, którzy powiadają, żeśmy jeszcze dotąd nie umieli przetrawić „nabytków autonomicznych“ i że gdyby je zwiększono, nie wiedzielibyśmy, co z niemi zrobić — stanowczo są w błędzie. Owe „nabytki“ są jakby zdjęciem kuli z jednej nogi z pozostawieniem jej na drugiej — a jakże w takim razie może być chód prawidłowy?

Najlepszym tego dowodem liczne sejmowe rozprawy. Chcemy reformy administracyjnej — niepodobna, bo do niej trzeba koniecznie rządu przed Sejmem odpowiedzialnego, a ten w ramach grudniówki się nie zmieści. Chcemy reformy szkolnej — i utykamy o państwową ustawę szkolną, która nas tak skrępowała, że zaledwie drobne naprawki w organizacyi szkół moglibyśmy uskutecznić. I tak w każdej sprawie ważniejszej, i na każdym kroku. Mamy wszelkie pozory samorządu, nie mamy jego istoty, jaką w państwie złożonem z różnych historyczno-narodowych indywidualności dla każdej z nich jest tylko własne ustawodawstwo i własny zarząd, reprezentacyi kraju odpowiedzialny. A wobec tego i samorząd kuleć musi i rząd, a naprawa skołatanych stosunków kraju na każdym kroku na niezwyciężone napotyka trudności. Prosty więc interes kraju i rozwoju jego nakazuje dążyć do zerwania pęt centralistycznych, któremi nas skrępowała lutowa i grudniowa konstytucya.

Ale w wyższym jeszcze stopniu nakazuje nam to wzgląd na stanowisko nasze narodowe. Jesteśmy odłamem narodu, mającego tysiącletnią odrębną przeszłość państwową za sobą, a który pomimo klęsk i ucisku narodowości swej nie postradał, ani się jej nie wyparł. Mamy więc za sobą prawo historyczne, które w każdej dzielnicy naszej ojczyzny, nie przesądzając jej przyszłości, wyrazić się powinno prawnopolityczną odrębnością. Mamy za sobą i prawo pisane — bo nawet wtedy, gdy państwowy nasz upadek uznano i zatwierdzono, „odrębne instytucye narodowe“ dla każdej dzielnicy kraju, i narodową wszystkich tych dzielnic łączność i jedność, międzynarodowemi poręczono układami i oddano pod opiekę całej Europy. Ztąd więc, wobec całości narodu, wobec przyszłości jego, cięży na nas obowiązek upominać się wszędzie o takie prawno-polityczne stanowisko, któreby owej odrębności odpowiadało.

Kilkakrotnie już podnosiliśmy fakt dziwny, że właśnie za antycentralistycznego ministerstwa Taaffego w kierunku rozszerzenia i utrwalenia samorządu nic nie zdziałano. Kilkakrotnie też wykazywaliśmy potrzebę podniesienia dawnego sztandaru tego — zwłaszcza teraz, kiedy w tem dążeniu nie jesteśmy w Radzie państwa odosobnieni. Wiemy — że poselstwo nasze w Wiedniu, które tak grzecznie chodzi na pasku ministerstwa, nie łatwo się zdobędzie na politykę, dość silnie i stanowczo do celu tego zmierzającą. Ale wobec zasady łączności delegacyi z Sejmem, zasady, przez wszystkie bez wyjątku stronnictwa nasze przyjętej, sądzimy, iż zbliżające się wybory dadzą najlepszą sposobność do wprowadzenia polityki naszej na te tory. Niech wyborcy takich szukają i wybierają kandydatów, którzy to przyjmą jako integralną część swego programu. Niech się opinia kraju w tej sprawie stanowczo a silnie wyrazi. Niech przyszłe Koło sejmowe sprawę tę uczyni przedmiotem swych narad i uchwał, A wtedy i Koło wiedeńskie będzie musiało opuścić swoje dotychczasowe bierne, bezprogramowe stanowisko i wejść na drogę polityki czynnej, o jasnym prawnopolitycznym programie.

Ukaz z 10 grudnia 1865.

Do czynów srogiej zemsty i dzikiego prześladowania polskiej narodowości należy ukaz z 10 grudnia 1865 r., zabraniający Polakom nabywania dóbr ziemskich w Kraju zabranym.

Dnia 23 grudnia przypadała siedmnastoletnia rocznica ogłoszenia tego ukazu, godnego aktów terroryzmu angielskiego w Irlandyi w XVII stuleciu. Z tego powodu dzienniki rosyjskie, z *Kijewlaninem* na czele, rozpoczęły wywodzić skargi i żale, że ów ukaz nie jest wykonywany z całą surowością i bywa obchodzony przez fikcyjne dzierżawy i zastawy. Niewzruszone zachowanie osławionego ukazu nienawistna nam prasa uważa za rzecz pierwszorzędnego dla państwa znaczenia nietylko jako kary na Polaków za powstanie 1863 r., lecz jako jedynego środka zmoskwiczenia ziem zabranych, przez zaprowadzenie w nich rosyjskiego ziemiaństwa.

Ukaz wzmiankowany, jak to wynika z motywów rządzącego senatu ogłoszonych 23 grudnia 1865 roku, wydany został w celu zniszczenia obywateli ziemskich i mieszczan polskiego pochodzenia, którzy „nadają całej prowincyi charakter polski“ — dla zniszczenia „zamkniętej korporacyi w posiadaniu własności nieruchomej, niedopuszczającej żadnej innej narodowości, zwłaszcza też rosyjskiej“.

Dla tego politycznego a niemoralnego i nie ekonomicznego celu rząd rosyjski naruszył nietykalność prawa własności i zgwałcił wszelkie pojęcia sprawiedliwości. Ohydny ukaz nietylko zabrania Polakom nabywania nowych majątków i zakazuje istniejącym posiadaczom sprzedawać swe majątki osobom polskiego pochodzenia i wyznania rzymsko-katolickiego, lecz nadto pozbawia Polaków w prowincyach zabranych prawa robienia zapisów i darowizn, w ogóle wszelkiego prawa rozporządzania majątkiem wobec własnej rodziny i krewnych, pozostawiając jedynie drogę prawnego odziedziczania, według istniejących ustaw. Mąż nie może zapisać majątku żonie, i w braku dzieci majątek przechodzi na najdalszych choćby krewnych, żona zaś pozostaje bez środków utrzymania. Ojciec nie może rozdzielić majątku między synów i córki po równej części, syn otrzymuje $^{13}/_{14}$ a córka $^{1}/_{14}$. Ojcu nie wolno za życia wydzielić synowi pewnej części swego majątku a córce dać posag. Bezdzietny wreszcie nie może z pośród krewnych wybrać najgodniejszego następcę w myśl pociągu serca lub rzeczywistej potrzeby. Jak więc widzimy ukaz z d. 10 grudnia nietylko ogranicza w najwyższym stopniu prawo własności, prawo nabywania i sprzedawania posiadanego majątku, lecz co gorsze obraża najdroższe dla każdego człowieka uczucia i przyrodzone prawa rodziny. Wstrętny ten akt zemsty trwa już lat siedmnaście, choć już wszystkich uczestników powstania wygnano, majątki ich skonfiskowano, wszystkich podejrzanych nawet o udział wywieziono w drodze administracyjnej do odległych gubernij a majątki ich z urzędu sprzedano jeszcze w r. 1867. Ukaz więc mści się na pozostałych niewinnych rodzinach, które ani wprost ani pośrednio żadnego udziału w powstaniu nie brały, mści się na całem nowem pokoleniu, które nawet nie pamięta wypadków 1863 r. Nic dziwnego, że taka mongolska ustawa, naigrawająca się z wszelkich przyrodzonych praw człowieka, oburza do głębi serca każdego Polaka. Lecz głosy i żądania nasze choćby najsprawiedliwsze nie mają posłuchu u wrogów pałających dziką żądzą zniszczenia polskiego narodu. Wszystko jednak ma swe granice nawet i polityczna potworność. Przeciw aktowi bezprawia i gwałtu oburza się już dziś sumienie publicystyki rosyjskiej i coraz częściej odzywają się głosy potępiające ohydny ukaz i domagające się jego zniesienia, a nawet w łonie samego rządu pod koniec panowania Aleksandra II. podniesioną została myśl odwołania owego osławionego ukazu. Do objawów uczciwości rosyjskiej należy zaliczyć artykuł *Gołosu* w tej sprawie dnia 22 grudnia ogłoszony.

Ukaz, powiada *Gołos*, wydano w celu zmuszenia Polaków do wysprzedania się na rzecz Rosyan. Pomimo jednak niesłychanych ulg i przywilejów nadanych przez rząd rosyjski nabywcom majątków polskich w ziemiach zabranych, tudzież utworzenia Towarzystwa do wykupywania ziemi polskiej z kapitałem 5 milionów rs. ofiarowanym przez rząd dla zmoskwiczenia ziem zabranych, wszelkie usiłowania sprowadzenia Rosyan spełzły na niczem a przypuszczenia ukazu nie sprawdziły się, — przywileje nikogo nie ściągnęły. „Nawet kupcy rosyjscy, pisze *Gołos*, tak chciwi na honorowe obywatelstwo, ofiarowali w celu nabycia tegoż znaczne sumy na całkiem inne obce im cele, wcale zaś nie nabywali majątków w północno i południowo zachodnim kraju, choćby na najdogodniejszych warunkach. Wileńskie Towarzystwo nabywania dóbr polskich d. 9 lipca 1867 roku rozwiązano, a państwowa suma 5 milionów rs., przeznaczona na obrusienie, oddaną została towarzystwu wzajemnego kredytu ziemskiego, zkąd pochwycił ją Juchancew i obrócił na „obrusienie“ cyganek i francuskich „kokotek“. Rosyjscy urzędnicy co w pierwszych chwilach za bezcen majątki nabyli wkrótce je sprzedali, a w braku rosyjskich kupców nabywają ziemie bogaci polscy monopoliści (? Red.), wyjęci przez rząd z pod ukazu i Niemcy zrównani ukazami d. 5 grudnia 1865 roku i 28 października 1867 roku co do prawa nabywania majątków w Kraju zabranym z Rosyanami. Korzystają z tego prawa nietylko poddani rosyjsko-niemieckiego pochodzenia ale i Niemcy zagraniczni — dokonując tym sposobem „pokojowego zawojowania kraju“. Będąc poddanymi obcych państw nie zależą oni od władz rosyjskich, pełnią służbę wojskową za granicą, a „na wypadek wojny, jak powiada *Gołos*, będą gotowymi żołnierzami armii nieprzyjacielskich. Takich to mamy obrońców sprawy rosyjskiej w kraju zachodnim — takie to owoce siedmnastoletniego zastosowania ukazu 10 grudnia.“ Słusznie też z rosyjskiego stanowiska żąda *Gołos* zniesienia w mowie będącego ukazu.

Ukaz 10 grudnia nie osiągnął więc zamierzonego skutku, zubożył kraj, chybił politycznego celu i ściągnął Niemców wbrew polityce sławiańskiej Rosyi. Mimo to epigonowie, potępianego dziś przez opinię rosyjską, Murawiewa, taki Czertkow, Drenteln *e tutti quanti*, zaślepieni nienawiścią do Polaków sprzeciwiają się jeszcze zniesieniu ukazu, **będącego hańbą dla Rosyi.**

TURIA.

OBRAZEK RZYMSKI

3) przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy.)

Kobiety, poufalsze i mniej od mężczyzn powściągliwe, z Cecylią Metellą na czele wcisnęły się gromadnie w boczny korytarz, z atrium w głąb domu wiodący. O wielkiej pani tej, najbogatszej ze współczesnych kobiet rzymskich, bardzo wiele i bardzo długo w Rzymie mówiono. I teraz jeszcze, jakkolwiek twarz jej, cudownie piękną niegdyś, okrywała już delikatna sieć zmarszczek, jakkolwiek ukazywano sobie chirurga, który w zamian dawnych w usta jej włożył nowe, białe zęby, i perukarza, który głowę jej okrył długiemi pierścieniami włosów — mówiono o niej wiele. Miała ona jeszcze wyniosłą i w gibkich ruchach swych roskoszną kibić Afrodyty, a szmaragdowe jej oczy, silniejszym nawet niż dawniej pałały ogniem. Przodem szła; pierścienie rudych włosów, jak ogniste węże spływały na szkarłatne i żółte szlaki jej sukni, czarne brwi zsuwała dumnie, a za nią, kilka par stóp niewieścich uderzyło o marmur posadzki sandałami zdobnemi w złoty haft i perły i kilka młodych, pięknych twarzy usiłowało przybrać wyraz, miejscu i chwili właściwy. Daremnie. Zalotna i żywa Rufilla, świeżo z drugim już mężem rozwiedziona, szepnęła coś do ucha o bogatym wdowcu Labeonie, Tertulii, która ze skromnie spuszczonemi powiekami, głosem niewinnej gołębicy opowiadać zaczęła przyjaciółkom, jak wczoraj siedziała u stóp Cezara, a on stroił jej głowę w wieniec różany. Nagle, wdzięczne te, szepczące usta zamknęły się i umilkły, umilkł miarowy tentent sandałków, Cecylia Metella stanęła i stanęły za nią jej towarzyszki, a wkrótce, na twarzach ich wyraz wezbranego, swawolnego życia ustąpił przed wyrazem przykrego strwożenia. Szeroko pootwierały piękne swe oczy i wyprostowane, nieruchome, białemi zębami błyskające z za purpury warg wpółotwartych, machinalnie przebierały w palcach fałdy swych stolli.

Stały one pomiędzy dwoma kolumnami, pod kwiecistym festonem podniesionej opony. Przed niemi był pokój, wyraźnie za sypialnię służący i wdzięcznych ozdób pełen. Na ścianach, górą i dołem biegły misternie splątane szlaki z greckich zygzaków, a pomiędzy niemi, wybornie naśladując naturę, leciały jakby albo na zielonych gałęziach spoczywały różnobarwne ptaki i motyle. Z sufitu, skrzydlate dzieci zdawały się sypać róże i fiołki na układaną w gwiazdy posadzkę, na hebanowe i w bronz zdobne krosna z rozpoczętą robotą, na bogatą oprawą lśniące u ściany rzędy pergaminowych zwojów. Wszystko to oblanem było fioletowem światłem, padającem od zasłony okrywającej jedyne okno, a którą słońce świecące na zewnątrz, czyniło podobną do ametystowej szyby. Z za niej wysuwający się wązki promień słońca pozłacał wiszącą na ścianie cytrę, a z innej strony, na stole pełnym szklannych naczyń z lekami, migotał mały płomyk lampki bronzowej, mającej kształt kobiecego sandałka. Kobiety domowe i służebne z obu stron kolumn stojących u wejścia, zbijały się w ściśle gromadki i w milczeniu załamywały dłonie lub brzegami tunik zakrywały swe twarze; w głębi zaś pokoju, w głębokim półzmroku, niewyraźnie widać było łoże usłane białą i purpurową pościelą, a na niem leżącą postać szczupłą i sztywną. U stóp łoża, podobne do chwiejnych cieniów chyliły się ku sobie dwie kobiety, z których jedna bezsilnie wspierała się na drugiej, miłośnie ją obejmującej, a tuż przed leżącą i z głową ku niej pochyloną stał mężczyzna wysoki, opłynięty fałdami niedbale włożonej togi. Z fioletowej mgły napełniającej pokój, twarz jego śniada, męska, ku leżącej postaci nieco schylona, wyłaniała się wyraźnie. Był to Wespilion.

Uroczystą, głęboką ciszę, która napełniała pokój, przerywał tylko przyspieszony i słabemi bardzo jękami przerywany oddech spoczywającej na łożu i coraz bardziej sztywniejącej postaci. Stopniowo lecz szybko, jęki przerzadzały się, oddech stawał się coraz cichszym, ustawał chwilami, ożywiał się znowu, przerwał go dźwięk jakiś dziwny, niby struny, która zadzwonić miała, lecz z cichym, przeciągłym zgrzytem pękła i — wszystko umilkło. Na twarz Wespiliona spadła wielka bladość. Stało się. Przyszła sekunda, której, stojąc tu upatrywał bacznie, aby spełnić to, co był powinien, a czego nie spełniać pragnąłby może za cenę życia. Ciężko, powoli podniósł rękę i ruchem miękkim, drżącym przesunął dłoń po oczach i ustach zmarłej. Według obyczaju narodu swego, zamknął on powieki i na zawsze utulił wargi tej, dla której był najbliższym na ziemi człowiekiem, a potem, do tegoż obyczaju stosując się, roztworzył nad łożem ramiona i po trzykroć, wielkim głosem zawołał:

— Wespilio! Wespilio! Wespilio!

Wszyscy wiedzieli, że gdy ten, który w ostatniej chwili stróżuje nad łożem śmiertelnem, wyda z ust swych, trzykrotne to, ostatnie wołanie, jeden ze śmiertelników opuścił już ziemię. To też, domownice i służebne u kolumn stojące z wielkim płaczem padły na posadzkę, głośnemi krzykami żalu ozwali się słudzy i klienci, którzy dotąd cicho i trwożnie, we wpółciemnym korytarzu oczekiwali stanowczej chwili, tłumione lecz rozdzierające łkania wydobywały się z piersi dwu kobiet, u stóp łoża wspierających się wzajem; Wespilion zaś, nad łożem schylony, twarz przybliżał zbliska do twarzy zmarłej, aż gdy zesztywniał w niej już muskuł ostatni i ostatnia kropla krwi zniknęła z warg delikatnych, cichym, długim pocałunkiem, usta swe z ustami jej połączył. W sposób ten, przyjmował on w piersi swe ostatnie tchnienie swego dziecka. Kiedy z dwoma grubemi łzami na skurczonych od bólu policzkach podniósł się i wyprostował, domownicy i słudzy powstali z ziemi i podnieśli głowy a wyciągając ku łożu ramiona, wybuchnęli chóralnym przeciągłym okrzykiem.

— *Vale! vale!* (żegnaj! żegnaj!)

— *Vale!* — zawołały piękne i strojne kobiety pośród kolumn stojące, a gdy ostatnie to pożegnanie słały istocie, która zaledwie była powitała życie, na tak wesołych przed chwilą ich twarzach, rozlał się szczery smutek; żywa Rufilla, bogatego męża sobie łowiąca i skromna Tertulia, ulubienica Cezara, miały łzy w oczach, inne płakały nawet na dobre, tylko Cecylia Metella, w szałach życia zestarzała, ukryć nie mogła wstrętu i przesądnej trwogi, którą budził w niej widok śmierci.

— *Vale!* — ozwał się u wejścia poważny chór męzkich głosów. — Dostojni krewni i przyjaciele Wespiliona, przez jednego ze sług o nadejściu stanowczej chwili uwiadomieni nadeszli spiesznie i śnieżnemi laticlavami swemi świecąc we fioletowym zmroku pokoju, objęcia swe otwierali szeroko przed strapionym ojcem. Wespilion, z postawą spokojną i poważną, lecz z twarzą, której drgnień bolesnych pohamować, ani wielkiej bladości ukryć nie mógł, postąpił ku nim, a Antistiusz Labeon był pierwszym, z dłońmi którego połączył swe dłonie, i na którego ramię opuścił głowę, rozrzewnioną nad siły. Z Labeonem od młodu wiązała go przyjaźń ścisła, którą uświęcała wspólność stoczonych walk i stałe choć skrycie piastowanych przekonań. A gdy dwaj przyjaciele zamieniali się cichemi, urywanemi słowy, nad umarłą dziewczyną zabrzmiało ostatnie, z rozdzierającem łkaniem wykrzyknięte. — *Vale!*

Dwie kobiety dotąd u stóp łoża w cieniu stojące wysunęły się na światło. Jedną z nich, była Turia, wysoka i chwiejąca się, z załamanemi dłońmi i twarzą tonącą w łzach... drugą, na którą światło z okna obficiej spływało piękna dwudziestoletnia dziewczyna, z wyrazem niewysłowionej słodyczy i czułości w błękitnych oczach, z potokami niepospolitych w klimacie tym, bo złocistych włosów bezładnie opływających, aż prawie do kolan białą jej tunikę. Znać Turia, kochała bardzo krewną swą Atię, bo miękie objęcia, w których tuliła ją ona i łagodne jej szepty, przywróciły jej moc ciała i ducha.

— Turio! — szeptała jej piękna dziewczyna — idź do Wespiliona... zwróć się do Lukrecyusza swego, Turio... rzuć się w objęcia tego, który ci pozostał!

Przypomnienie to o mężu było dla Turyi promieniem światła, rzuconym w ciemność grobu. Tak, miała jeszcze męża... on jej pozostał jeszcze, człowiek, którego od lat dziecinnych prawie kochała i czciła.. Tak, uścisk jego, będzie dla niej tą zbawczą Letą, w której na chwilę przynajmniej utraci pamięć, a on nieszczęsny, czyż nie potrzebuje także, aby pieszczące jej dłonie na zbolałej jego piersi spoczęły? Odwróciła się od łoża i z gorączkowemi rumieńcami na policzkach lecz silna już i prosta, kilka kroków postąpiła naprzód. W tem z obwisłemi nagle rękami stanęła. Wespilion, wyjąwszy dłonie swe z rąk najmilszego sobie Labeona, stał przed świetnem gronem krewnych swych i przyjaciół, a na wyrazy współczucia, któremi osypywali go oni, po krótkiej chwili ponurego zamyślenia odpowiadał.

(C. d. n.)

Dlaczego Rusinom zgoda potrzebna?

(Dokończenie.)

Dla dopięcia tych ideałów opatrznościowych cóż zrobiło to gronko fanatyków i literatów?

Najpierw głosiło, że l i s y i p a s o w i s k a dostanie lud za darmo, że car przyjdzie i uwolni Ruś halicką aż po San, wygoni na żebry lud polski, a grunta da Rusinom.

Potem zaczęli niektórzy z kleru zaprowadzać w cerkwi gr. kat. z m i a n y o b r z ę d ó w, do których masy ludu są fanatycznie przywiązane, tak że obrzędy znaczą tyle, co treść wiary dla ludu; nie pozwalali ludowi ruskiemu chodzić do kościołów nawet na odpusty, na mszę świętą, nie pozwalali trupa polskiego do cerkwi na modlitwę i pokropienie wprowadzić.

Czyż przez to zyskał kler ruski zaufanie u ludu? My, co należymy do ludu tego, my co całą duszą kochamy ten lud i radzibyśmy go umoralnić przez zasady wiary, my powiemy, że ta polityka n a j n i e m o r a l n i e j s z a nie poprawiła nikogo i lud zdemoralizowała.

A gdy lud widział, jak kilkunastu z kleru zostali apostatami, jak między lud szczepili schyzmę z innymi obrzędami w cerkwi św., gdy widział proces lwowski, słyszał karę na apostołów schyzmy ogłoszoną, na to lud zadrżał i stracił zaufanie do gronka przewodników swoich.

A że fanatykom lud nie wierzy, to macie dowody przy wyborach na Sejm i do Rady państwa.

Mieliśmy z początku nasze kółko ruskie w Sejmie i Radzie państwa, a teraz gdzie to kółko? Mamy większość w kraju, jak głoszą dzienniki ruskie, a dlaczego taka mniejszość ruskich posłów w Sejmie a w Radzie państwa na okaz tylko 3 posłów?

Oto polityka ruskich fanatyków i miałkich literatów!

Niech bracia Polacy pokrzątają się przy wyborach. jeżeli do jakiejś zgody wprzód z nimi nie przystąpimy, a zostaniemy znowu sierotami w Sejmie i Radzie państwa. A bez reprezentacyi ruskiej cóż zrobimy? Na kogo będziemy narzekać? Najsłuszniej na zaciekłość i zaślepienie partyi ruskiej, fanatycznej!

Mówimy: M y R u s i n i t o n a r ó d z l u d u! Zaiste to prawda! my nie mamy r u s k i e j s z l a c h t y, tego czoła w narodzie, nie mamy m i e s z c z a n, tego ogniwa między szlachtą a ludem. nie mamy s t o l i c y iście ruskiej, bo Lwów jest najmniej ruski, chyba Kołomyja, nie mamy w i e l k i c h p o s i a d ł o ś c i ziemi, prócz posiadłości kleru przy cerkwiach, a Ruś halicka to także nie iście czysty naród ruski, ale na pół pomieszany z bratnim ludem polskim. Zapytamy teraz: G d z i e j e s t n a t e j R u s i h a l i c k i e j t a k i e m i a s t o i m i a s t e c z k o, a b y t a m n i e b y ł o l u d u b r a t n i e g o p o l s k i e g o? A b y t a m n i e b y ł o m a ł ż e ń s t w m i e s z a n y c h, r o d z i n z w i ą z a n y c h o d w i e k ó w n a j ś c i ś l e j s z e m i w ę z ł a m i r e l i g i i j e d n e j, c h o ć z w y c z a j ó w i o b y c z a j ó w r ó ż n y c h? w i e l e m a m y s i o ł i ś c i e r u s k i c h? O b o k k o ś c i o ł a k a t o l i c k i e g o s t o i c e r k i e w g r. k a t. i d w ó r p o l s k i, w s z k o ł a c h u c z ą s i ę r a z e m r u s k i e i p o l s k i e d z i e c i, l u d m ó w i p o r u s k u i p o p o l s k u t a k, ż e s i ę r o z u m i d o b r z e. m y R u s i n i u c z e n i m ó w i m y p o r u s k u i p o p o l s k u z l u d e m, c z y t a m y k s i ą ż k i r u s k i e i p o l s k i e, w s ą d a c h m ó w i m y i p i s z e m y p o r u s k u i p o p o l s k u i t. d. a zatem gdzie jest ten naród i ś c i e r u s k i gdzie ta masa ludu i ś c i e r u s k a, która jest wielką i jednolitą rodziną naszą, abyśmy się tylko o jej plecy oprzeć mogli i z niej wykrzesali ście obywateli ruskich?

Czyż stoimy silnie tak, że możemy się obejść bez pomocy sąsiadów najbliższych, bez pomocy grup Sławian, braci naszych?

Idźmy dalej!

Grono kleru naszego, to czoło inteligencyi narodowej, bo kler nasz poczuwa gorąco i rzetelnie narodowości ruskiej znamiona i broni zapalczywie.

Ale czyż kler może być politykiem? A choćby był politykiem w obronie narodowości, któż naszemu zaufa klerowi?

U ludu nie ma prawdziwego zaufania, jak dowiódł głośny poseł ruski Kowbasiuk na Sejmie, jak dowodzą owe agitacye po cerkwiach z ludem przy wyborach, które lud zimno przyjmuje a wybiera innych posłów po swej myśli i podług serca, jak dowodzą owe zakazy w cerkwiach, aby lud ruski nie chodził na cudowne miejsca odpustowe, jak dowodzą owe fanatyczne książeczki z domu narodniego we Lwowie wydawane, które lud bierze ale nie czyta, albo czyta, a cicho żyje i robi swoje, jak dowodzi jego stara zgoda z dworami, klerem polskim i w domu, choć rodzina mieszana.

Lud ma stary rozum! ochotniej idzie do kościoła, gdzie słyszy naukę z Ewangelii, niż do cerkwi, gdzie słyszy agitacyę.

Dalej w kraju nie ma kler zaufania, bo jest podzielony na partye, na polityków rosyjskich i austryackich, a przeważnie w r o g o usposobiony dla braci Polaków, choć musi z nimi żyć razem.

Do agitacyi nie należą ci ruscy włościanie, którzy są bogaci, albo średnio zamożni i nie mają długów, ale tylko tacy, którzy nie mają roli, bo przepili albo są w długach. Taki S z p u n d e r i Z a ł u c k i znani z procesu, to zadłużeni włościanie, a jeżeli agitowali to nie z przekonania, ale dla interesu.

Między klerem ruskim a polskim nie ma solidarności, bo ogólnie kler polski sądzi z uprzedzenia, że kler ruski jest na dnie duszy gotowy do schyzmy, a jeżeli trzyma się Unii, to pod maską obłudy i tylko do czasu.

Nie tylko kler ruski ale i gronko świeckich fanatyków. literatów pozyskało sobie naganną nazwę m o s k a l o t i l ó w tj. zwolenników polityki rosyjskiej.

Cała zaś masa ludu polskiego na Rusi halickiej stoi zdala od agitacyi.

A jak dziecinnie i fanatycznie postępują niektórzy Rusini, dowodem na to jest, że przez Polaków wydawane książeczki ruskie palą i niszczą dla tego, że są od braci Polaków ofiarowane ludowi do nauki, donoszą o tym heroicznym fakcie swoim do *Słowa* a *Słowo* to z cynizmem drukuje.

Pytamy, któż z rozumnych Rusinów i Sławian zaufa takim fanatykom i poda im rękę do zgody? Kto uzna ich za obywateli ruskich i przewodników ludu do oświaty i dobrobytu? Oni sami się już osądzili!

Po takich zawodach w polityce ruskiej a osobliwie po procesie nieszczęśliwym, *Słowo* gazeta ruska nie zmienia swego programu anti-polskiego, zaś *Diło* rozczarowało się i nawołuje do o d w r o t u; nawet jeden z kleru wydał broszurę potępiającą zupełnie tę fanatyczną politykę Rusinów tak na polu narodowem jak religijnem.

Otóż chwała Bogu! nie stoimy już sami.

Do jakiegoż to odwrotu nawołuje to nowe i rozumne grono światłych Rusinów?

My Rusini haliccy, rozdarci z swej winy przez nieudolność w polityce, bośmy tyle wieków nie byli politykami, bo lud nasz z klerem swoim jako naród ruski nie brał udziału w rządzie polskim, my teraz upokorzeni palcem Boga, my, opuszczeni od grup Sławian wolnych, my, naród dzieci i sierot wiejskich, nie mamy innej polityki, j a k o p r z e ć s i ę p l e c y m a o g r u p y S ł a w i a n w A u s t r y i, jak to rozumnie robią Czesi, Polacy, Kroaci, Słowency i Szlązacy i z tymi braćmi po krwi i duchu, którzy są ucywilizowani i jako tacy są znani, mamy wspólnie pracować z ich bratnią i miłościwą pomocą na Sejmie i w Radzie państwa dla naszego rozwoju ruskiego, a z a r o b i o n e r u s k i e i d e a ł y, r u s k o - h a l i c k ą c y w i l i z a c y ę, mamy zachować dla braci n a d D n i e p r e m!

Jeden z Rusi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 28 grudnia.

(=) Przesłane *Nowej Reformie* telegrafem dwie wiadomości w galicyjskich sprawach kolejowych wymagają pewnie niejakiego komentarza dla należytego ich ocenienia. Jedna, o wypowiedzeniu przez rząd towarzystwu kolei Łupkowskiej dalszego zawiadowania kolejami skarbowemi Tarnowsko-Leluchowską i Naddniestrzańską, mianowicie od dnia 1 stycznia r. 1884, a to w celu objęcia ich w własny zarząd państwa, oznacza niewątpliwie, że r z ą d p r z y g o t o w u j e s i ę n a w ł a s n e z a r z ą d z a n i e k o l e j ą P o d k a r p a c k ą, czyli tak przezwaną Transwersalną, która w październiku 1884 r. zupełnie ma być gotowa, a z którą zarząd dwu wymienionych co dopiero mniejszych skarbowych dróg żelaznych będzie połączony. Ta zapowiedź objęcia galicyjskich kolei skarbowych w własny zarząd państwa burzy nadzieje dyrekcyi towarzystwa kolei Łupkowskiej, która wszelkich dokładała starań, aby wraz z kolejami Tarnowsko-Leluchowską i Naddniestrzańską dostać w swe ręce także całą wielką linię Żywiecko-Husiatyńską. Ale nie dość tego. Dyrekcya kolei Łupkowskiej, zawiaduje obecnie także koleją imienia arcyksięcia Albrechta. Z objęciem zaś przez państwo wszystkich galicyjskich kolei skarbowych w własny zarząd, pozostawienie kolei Albrechta w ręku dyrekcyi kolei Łupkowskiej byłoby poprostu niedorzecznością; owszem z tą chwilą nastaje też pora nieuniknionego zresztą i kilkakrotnie już przepowiadanego n a b y c i a k o l e i A l b r e c h t a n a r z e c z s k a r b u, a więc też objęcia jej w zarząd skarbowy. Dalszem zaś następstwem tego wszystkiego musi być t a k i ż l o s s a m e j ż e k o l e i Ł u p k o w s k i e j; trudno bowiem wyobrazić sobie, by państwo, tak olbrzymi aparat administracyjny, jakiego wymagać będą koleje Podkarpacka, Tarnowsko-Leluchowska, Naddniestrzańska i Albrechta, czyniło pośrednio zawisłym od osobnej dyrekcyi małej kolei prywatnej. W przewidywaniu tego wszystkiego utwierdza mię zresztą program rządu co do skupienia wszystkich dróg żelaznych w ręku państwa.

Gdyby kto zapytał, jak to przyjąć, nie zawahałbym się odpowiedzieć, że tylko sympatycznie. Wielka kolej Zachodnia, czyli imienia cesarzowej Elżbiety, od niedawna znajduje się w zarządzie skarbu, a rząd już złożył dowody, że potrafi dopilnować interesów i własnych i publiczności. — Kolej ta zaczyna stawać się wzorową dla wszystkich austryackich kolei prywatnych. Można też pod względem siedziby naczelnych władz galicyjskich kolei skarbowych i pod względem języka urzędowego o wiele więcej spodziewać się po rządzie, niż po towarzystwach prywatnych, więcej nawet niż po panu pośle... *nomina sunt odiosa!*

Druga wiadomość *Pressy* mówi o rychłem wzniesieniu przez rząd projektu ustawy o z b u d o w a n i u d r o g i ż e l a z n e j z S t r y j a d o g r a n i c y w ę g i e r s k i e j. Rozumie się samo przez się, że jednocześnie z projektem rządu austryackiego, musi pojawić się projekt rządu węgierskiego, aby nawzajem się uzupełniały. Droga żelazna z Stryja do granicy węgierskiej musi bowiem mieć przedłużenie po stronie węgierskiej aż do Munkacza. Jakoż cała linia z Stryja do Munkacza, oddawna jest uznana za nieodzowną ze względów strategicznych. Dotychczas zwłóczono tylko zaprojektowanie i wybudowanie jej; odkąd atoli kolej Podkarpacka, a szczególniej ogniwo Stanisławowsko-Husiatyńskie, weszła w stadyum urzeczywistnienia, a charakter kolei Podkarpackiej jest wyłącznie strategiczny, linia strategiczna Stryjsko-Munkacka stała się poprostu nagłą.

Dwa przejścia przez Karpaty nie wystarczają dla kolei takiej długości, jak kolej Podkarpacka, a względnie dla terenu tak długiego, i koniecznie potrzebne jest trzecie przejście, mianowicie w Galicyi wschodniej; tem zaś będzie kolej Stryjsko-Munkacka.

Sprawy krajowe.

Zaprzeczenie ze strony *Diła* pogłosce, iż redaktor jego, p. B a r w i ń s k i Włodzimierz, kandyduje do Rady państwa z okręgu Żółkiew-Sokal-Rawa, okazało się mylnem i zdaje się, że było tylko manewrem wyborczym. Pan Barwiński bowiem wystąpił z mową kandydacką w Kulikowie, na zjeździe księży ruskich, włościan i akademików.

W sprawie tegoż samego wyboru, pisze jeszcze *Dziennik Polski*:

Pan Aleksander H u l i m k a, właściciel ziemi w powiatach sokalskim i rawskim, wójt gminy Mycowa, wystosował d. 27 b. m. m. do wyborców mniejszych posiadłości powiatów Żółkiew-Rawa-Sokal list otwarty w języku polskim i ruskim, w którym prosi o oddanie na niego głosów przy wyborze posła do Rady państwa d. 10 b. m. Z listu tego wyjmujemy ustęp następujący:

„Dla czego chcę być wybranym, zapytacie? Oto dla tego, że nasze interesa, nasze ciężary i dolegliwości są wspólne i jednakowe. Dla tego, że stoję przy wierze ruskiej i narodowości waszej, a wybierany od wielu lat we wsi mej wójtem, znam potrzeby gromad jestem więc przekonany, że potrafię bronić interesów gromadzkich w Radzie państwa we Wiedniu."

Gazeta Narodowa donosi, że poseł do Rady państwa z okręgu do Rady gmin wiejskich Brzeżany-Podhajce-Rohatyn, hr. Roman P o t o c k i, sprosił swoich wyborców na czwartek, dnia 4go stycznia do Brzeżan, celem wypowiedzenia zapatrywań swych na położenie obecne w Radzie państwa. Jako pierwsze polityczne wystąpienie młodego posła — który zresztą i w Kole poselskiem w krótkim przed świętami okresie nie dał się jeszcze poznać, będzie to wystąpienie ze wszechmiar ciekawem.

Zwracamy uwagę na dzisiejszą korespondencyę wiedeńską w sprawach kolejowych. Teraz, gdy rząd obejmuje galicyjskie koleje we własny zarząd, najstosowniejsza pora dla naszego poselstwa, upomnieć się o wykonanie uchwały sejmowej w sprawie siedziby zarządu tych kolei w kraju. Spodziewamy się, że delegacya przynajmniej na tym punkcie będzie dosyć stanowczą w obec rządu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 grudnia.

Przed dwoma dniami odbył się w Lincu wybór deputowanego do Rady państwa. Przy tej sposobności wydarzył się podobno wypadek, który wiele w dziennikarstwie narobił hałasu. Oto co w tym względzie pisze *Linzer Tagespost* a za nią chórem powtarzają wszystkie wiedeńskie dzienniki:

„Namiestnik dolnej Austryi, Weber zwołał podobno przed paru dniami naczelników urzędów tutejszych i referentów namiest. do swego biura, i powodując się na w y r a ź n e p o l e c e n i e m i n i s t r a p r e z y d e n t a p. T a a f f e g o oświadczył im, iż rząd nie może wprawdzie ich wolności głosowania ukrócić, lecz musi też napiętnować jako krok niedopuszczalny i niewłaściwy, jeśli urzędnicy państwa oddają swe głosy na kandydata opozycyi, która postawiła sobie za program, rząd obecny obalić. Oświadczenie to p. namiestnika nie chybiło celu — owszem wywarło wielki wpływ i wrażenie w kołach urzędniczych, i tem to tłómaczy się, że przy wyborach prawie wszyscy urzędnicy państwowi i kolejowi, którzy zawsze głosowali z inteligencyą, do urny wcale nie stanęli. Kilku zaledwie urzędników spostrzeżono w sali wyborczej. Lecz dziwniejszem jeszcze wydało się to, że jeden z wyższych urzędników, zaraz od samego rana do sali wyborczej przybył, i tamże prawie do końca pozostawał, a pewnie nie poczucie spełnienia obywatelskiego obowiązku przy wyborach było tego przyczyną, lecz szpiegowska ciekawość, ilu to z podwładnych mu urzędników posłuchało „winku" p. ministra.

Smutno doprawdy uwierzyć, iżby rząd do takich uciekał się środeczków. Nie sympatyzujemy z opozycyą, lecz stoimy silnie przy wszelkich konstytucyjnych gwarancyach, z których jedną z najważniejszych, zupełna swoboda głosowania. Jeśli głosów nie wolno zakupywać, to nie wolno też ż a d n e j wywierać presyi, bo czyn taki jest konstytucyjnie bezprawnym i niemoralnym.

Zdaje się, że wiernokonstytucyjni członkowie a u s t r y a c k i e j I z b y p a n ó w namyślili się, iż polityka abstynencyi byłaby niewłaściwą i nieodpowiednią stanowisku parów, a w skutkach szkodliwą. Na ostatniem posiedzeniu komisyi przemysłowej tejże Izby, pojawił się członek lewicy bar. Engerth, brał udział w rozprawie, a nawet wystąpił w obronie noweli przemysłowej. Inny zaś członek, Hasner wystosował do przewodniczącego komisyi pismo z usprawiedliwieniem nieobecności swojej na tem posiedzeniu. Jest to dowód, że politykę abstynencyi zarzucono.

Minister handlu bar. P i n o otrzymał order żelaznej korony 1 klasy z wyraźnem nadmienieniem. że dzieje się to w uznaniu „znakomitych jego zasług".

Do sądu praskiego odstawiono znowu dziewięciu robotników z Litomirzyc i okolicy, jako podejrzanych o s o c y a l i s t y c z n e a g i t a c y e.

Pester Lloyd oskarża ministra Dunajewskiego, że od półtora roku stawia takie przeszkody do wniesienia gotowego już projektu do ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot po-wojskowych z funduszu taks wojskowych, że przypuszczać można, jakoby było jego zamiarem ustawy tej nigdy nie wnieść.

Wedle telegramu *Tagbllatu*, z Budapesztu miał prymas-kardynał Simor w samej rzeczy doręczyć papieżowi list cesarza Franciszka-Józefa, w którym tenże ofiaruje osobiste pośrednictwo do porozumienia Watykanu z Włochami. Kardynał Jacobini miał Simorowi nadmienić, że rząd berliński poruszył myśl uregulowania kwestyi papieskiej przez osobny kongres. Papież otrzymał list Franciszka-Józefa wzruszony do łez i z wielkiem uznaniem wspomniał także o cesarzu Wilhelmie.

Z berlińskich kół dochodzi wersya, że cały alarm przeciw Austryi, pochodził ztąd, że Austrya chciała w sprawie egipskiej odrębne porozumienie się z Rosyą, Anglią i Francyą doprowadzić do skutku, ażeby za pewne ustępstwa co do Egiptu, wyjednać ustępstwa w sprawie Dunaju. Z innej strony donoszą, że w sprawie egipskiej, usiłowania Francyi, przeciągnięcia Rosyi na swą stronę niepowiodły się. Rosya nie oddzieliła się w tej kwestyi od Niemiec i Austryi. Podobno poseł rosyjski w Paryżu, Orłow, przejeżdżając przez Berlin, zatrzymał się tylko trzy godziny, a jednak miał dłuższą rozmowę z ks. Bismarkiem.

Przed nowym rokiem wypadało zmęczonym, wyssanym militaryzmem ludom rzucić obietnicę pokoju. To też prasa urzędowa niemiecka dmie w fanfarę pokoju na naczelnem miejscu, ale nie może zatuszować w innych artykułach całej nieszczerości tych zapewnień. Z jednej strony pisze się teraz, że pruska granica znakomicie wojskowo obsadzona, a równocześnie donosi *Nat. Ztg.*, że ministeryum robót publicznych przedłoży niebawem szereg projektów odnoszących się do pogranicza. Żeby więc *odium* odsunąć od administracyi wojskowej, pójdą strategiczne budowy na rachunek ministerstwa publicznych robót.

Prusy wschodnie i zachodnie są już dziś dobrze obsadzone. Nietylko Bartenstein, Laetzen, Elbing i Eylau, także Braunsberg, Tilsot, Stargart są silnie obsadzone wojskowo, a nie licząc Królewca i Gdańska, mają także Grudziądz i Toruń znaczne załogi. Koleje są tak prowadzone, że w k i l k u g o d z i n a c h na każdy punkt graniczny rzucić można siły potężne. Linie poprzeczne łączą z głównemi ogniskami wojennemi, z Królewcem, Gdańskiem, Grudziądzem, Toruniem. Zaskoczenie więc pogranicza na niewieleby się zdało, bo armia inwazyjna miałaby odrazu przed sobą wielką część pierwszego korpusu armii i części innych korpusów. Nadto wschodnie i zachodnie Prusy są poprzerzynane wzdłuż granicy odAngerburga wielkiemi jeziorami.

Gaz. krzyżowa zapewnia, że od dzisiejszych kierowników rosyjskiej polityki niepotrzeba się niczego obawiać, lecz obok oficyalnej jest polityka ludowych prądów. Zresztą Giers wspomniał o czarnym punkcie hercegowińskim. Takim jest cały półwysep bałkański. Nie bez znaczenia jest, gdy urzędowy organ Czarnogórza pisze o konieczności zbrojeń. Na Austryi mści się jej polityka z r. 1853. Wtedy Leiningen powiózł ultimatum do Konstantynopola, i Turcy ewakuowali Czarnogórę. Wdzięczności Austrya nie zdobyła sobie. — Treitschke'go *Preuss. Jahrbücher* piszą o położeniu polityki zagranicznej u schyłku roku i twierdzą, że: „prawdziwe niebezpieczeństwo leży w wewnętrznych stosunkach Francyi i Rosyi, których rozwój musi oddziałać zawsze na Europę środkową. Gdyby przyszła katastrofa, to należałoby przedewszystkiem ogniska pożaru zlokalizować."

Dla tych, co nie wierzą w uzbrojenia Rosyi, a w wiadomościach tego rodzaju upatrują szkodliwe alarmowanie opinii, niech posłuży następujące doniesienie *Moskow. Telegr.* Według tego dziennika, Rada wojenna w Petersburgu, na przedstawienie głównego zarządu artyleryi, uchwaliła przygotować dla fortec Król. Pol. 3000 rakiet świecących trzechcalowego kalibru i 500 polowych dwucalowych rakiet, na co przeznaczono 61,740 rs. Ministerstwo zaś wojny zamówiło w jednym z prywatnych zakładów, w pobliżu Tuły, 30 milionów patronów drobnego kalibru za cenę 258,000 rs. Nadto na materyały i przygotowanie patronów tudzież kapsli w zakładach rządowych ministerstwo wojny wyasygnowało 3,543, 723 rs. W związku pewnem z przygotowaniami wojennemi pozostaje doniesienie *Zarii*, że z rozporządzenia władz wyższych, osoby nierosyjskiego pochodzenia, pozostające w służbie oddziałów dróg żelaznych bliskich zachodniej granicy, mają być usunięte i zastąpione Rosyanami.

W budżecie rosyjskim na r. 1883 wydatki ministerstwa wojny i marynarki wynoszą $288\frac{1}{2}$ milionów rubli, to jest dwie piąte ogólnych wydatków.

Katkow zapewnia w *Mosk. Wied.*, że ks. Bismark umie cenić przyjaźń Rosyi, ale przyjaźń ta dla obu stron jest korzystną tylko wtedy, gdy opiera się nie na sentymentalizmie, lecz na jasnem zrozumieniu interesów narodowych. Obecnie głoszenie nieuniknionej wojny byłoby korzystnem dla interesów nierosyjskich. reprezentowanych przez *Gołos*.

Niektóre dzienniki rosyjskie, a między niemi *Odeski Wiestnik*, bezstronnie rzecz oceniając, ganią napaść *Fremdenblattu* na Polaków, zwłaszcza też na *Nową Reformę*. *Odeski Wiestnik* nazywa wystąpienie organu p. Kalnokyego obłudnem i nieuczciwem, gdyż rozsądne organa prasy polskiej, a do nich i *Nowa Reforma* należy, nie pragną wojny i do niej nie podjudzają. Nie Polacy, ale pustelnik z Warcina, jest sprawcą alarmów wojennych. *Fremdenblatt* zdaniem *Odeskiego Wiestnika* powinien mieć odwagę wypowiedzieć prawdę.

Rzecz godna zastanowienia, że wszystkie dzienniki rosyjskie, omawiając możebność wojny, nie wspominają w ostatnich dniach ani słówkiem o Austryi, lecz wyłącznie mówią o Niemcach. — Znaczącym jest ostatni artykuł *Gołosa*. Dziennik ten zastanowiwszy się nad znaczeniem przymierza austro-niemieckiego dla Rosyi, dochodzi do przekonania, że jest ono wyłącznie przeciw niej skierowane. Do tego przymierza Rosyi nie chcą przypuścić a więc musi ona upatrywać w niem największe niebezpieczeństwo. Napad Niemców na Rosyą, powiada *Gołos*, jest przedsięwzięciem dla Niemców nader ryzykownem. Wojna niemiecko-rosyjska nie skończy się za jednym zamachem lecz zaciągnie się na długie lata. Będzie to jakby nowa stuletnia wojna Anglii z Francyą, o wiele jednak od niej straszniejsza i bardziej morderćza, gdyż tam przeciwnicy mogli się rozejść w różne strony, pozostawiając każdemu swoje, tu zaś, zawiązałaby się nieskończona walka między-plemienna, która może się tylko zakończyć, wytępieniem jednego przeciwnika przez drugiego. W tem przewidywaniu starać się winniśmy, ze względu na dobro dwóch narodów, aby wojna nie przyszła do skutku. Stosunki z Niemcami niestety bardzo się pogorszyły, nie z naszej atoli winy. Koniec wojny francusko-niemieckiej był początkiem okresu, w którym prasa niemiecka, zwłaszcza urzędowa, zajęła wrogie względem nas stanowisko. Niemcy powinni poważniej się zastanowić nad wojną z Rosyą i jej następstwami, aniżeli my. Nie z naszej strony wychodzą pogróżki. Byłoby pożądanem, kończy *Gołos*, aby wyzywania złego ducha, między-plemiennej nienawiści, ze względu na następstwa, jak najprędzej ustały.

Cała dyplomacya rosyjska w podróży, co oznacza, że jest bardzo czynną. Rosyjski poseł w Berlinie, Saburow, przebywa zawsze w Petersburgu, ambasador w Paryżu książe Orłow, był w tych dniach w Berlinie, poseł w Londynie baron Morenheim, pojechał w tych dniach do Paryża, poseł zaś przy dworze wiedeńskim ks. Lubanow, wybiera się do Petersburga. Zjazd tego dyplomaty z p. Suburowem, wskazuje na porozumienie się co do zachowania się wobec sprzymierzonych mocarstw.

Stan zdrowia G a m b e t t y ciągle niepokojący. Konsilium lekarzy i profesorów Charcot, Trelat i Verneuil skonstatowało zapalenie kiszki ślepej i ropień w jej sąsiedztwie. Była mowa o operacyi abscesu, która dziś miała nastąpić, ale postanowiono wstrzymać się jeszcze, licząc na naturalny przebieg procesu. — Złe języki rozniosły pogłoskę, że zapalenie kiszek pochodzi od drugiej kulki, o której dotąd publika nie wiedziała. Brudne, kankanowe piśmidła, nie przestają wyzyskiwać wypadku Gambetty, żeby piętrzyć najwstrętniejsze kombinacye. Ogół kraju coraz widoczniej jednak jednoczy się u łoża chorego i z niepokojem oczekuje biuletynów o stanie zdrowia. Prezydent republiki polecił p. Proust powiedzieć Gambecie: „Proszę zapewnić p. Gambettę o całej mej przyjaźni i najserdeczniejszych życzeniach, by jak najprędzej był zupełnie zdrowym".

Ustawa o kasach szkolnych przeszła olbrzymią większością. Znany borbifaks bonapartystyczny, Paweł de Cassagnac korzystał z rozprawy, żeby wywołać parlamentarny skandal, który się skończył cenzurą Cassagnac'a. „Proszę bardzo, zawołał Cassagnae, to kosztuje tylko 250 franków, to sobie mogę jeszcze pozwolić". Wiadomo, że cenzura w Izbie francuskiej, znaczy odjęcie dyet na pół miesiąca, oraz rozlepienie wyciągu z protokołu obrad na murach we wszystkich gminach okręgu wyborczego deputowanego.

Temps wyzyskuje manifestacye iredentystów i innych Włochów na cześć Oberdanka, ażeby nakłaniać Italię do sojuszu z Francyą.

Sprawy miejskie.

Lwów, 29 grudnia.

Dalszy przebieg wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej był jeszcze bardziej burzliwy i skandaliczny, niż początek. Przy głosowaniu nad niedorzecznym wnioskiem, że „pożyczka w normalnych stosunkach" jest zgubną — 16 radnych wstrzymało się od głosowania — 2 głosowało przeciw wnioskowi, a 35 za nim. Przyszedł potem pod głosowanie wniosek większości komisyi o zaciągnięcie 3 milionowej pożyczki — pomimo, że powyższą uchwałą był on już właściwie przesądzony. Przeciw pożyczce głosowało 55, za nią 1. Prof. Zacharyewicz, oddając głos swój w imiennem głosowaniu, oświadczył: P o n i e w a ż d z i s i e j s z e j r e p r e z e n t a c y i m i e j s k i e j n i e p r z y p i s u j ę z d o l n o ś c i p r z e p r o w a d z e n i a ż a d n e g o p o z y t y w n e g o w n i o s k u, g ł o s u j ę p r z e c i w! Powstała scena — wprost już skandaliczna — krzyki, wyzywania — wśród których nawet głosu prezydenta nikt nie chciał słuchać. Zacharyewicz prosi o głos — wrzawa „Łączności i Zgody" nie dopuszcza. Zucker protestuje przeciw złamaniu w ten sposób wolności słowa. Po głosowaniu Ciesielski żąda, aby owe słowa Zacharyewicza zapisać do protokołu — z czem tenże oczywiście się zgadza, dodając, że zabiera głos nie dla przepraszania (do czego go poczciwy prezydent wzywał) ale właśnie dla żądania, aby oświadczenie jego zapisano do protokołu.

Wnioski Ciesielskiego, aby sprzedać papiery wartościowe, własnością gminy będące, tudzież niektóre nieużyteczne nieruchomości — odesłano według regulaminu do Magistratu i sekcyi — poczem rozpoczęto poufne posiedzenie.

Wrażenie tego posiedzenia było do najwyższego stopnia przykrem. Nigdy jeszcze reprezentacya stolicy nie przedstawiała tak smutnego widoku.

Kronika.

Kraków, 30 grudnia.

Jutro ostatni dzień roku. W kółku rodzinnem lub w gronie waszych najbliższych i najserdeczniejszych spędzicie szanowni czytelnicy jutrzejszy wieczór. Przedłużycie wieczorną pogadankę, by doczekać północy. A gdy zegary uderzą północ, podacie sobie ręce, uściśniecie się nawzajem i powiecie: Oby był rok szczęśliwy!

I z ostatniem uderzeniem dwunastej przyleci na skrzydłach oczekiwane pacholę i poda wam kwiat tajemniczy o nieznanej barwie i woni, kwiat o 365 listkach — nazwiskiem „1883". Skwapliwie pochwycicie kwiat ten do ręki, głośnym go witając okrzykiem. Ale listeczki jego w pączek zwinięte; któż zgadnie, co tam w jego wnętrzu się mieści? Czy balsam kojący smutki, czy rosa ożywcza, słodycze miodu, czy gorycz trucizny?

A więc wam życzymy: niech wam szczęście ten kwiat przyniesie! Niech jak talizman rozproszy troski wasze i wniesie wesele w wasze domy i serca!

Mówią baśni stare o kwiatach usypiających swą wonią. A my wam życzymy, aby kwiat ten noworoczny nie usypiał was, lecz budził do życia! Niech wonią swą krzepi was w pracy i doda sił do wytrwania. Niech nie upaja złudnym szałem, ale rzeźwi i uzdrawia. Niech nie podrażnia ku waśniom, ale napawa pragnieniem jedności. A gdy listek z niego po listku odpadnie — niech w wnętrzu ukaże się zdrowego owocu zawiązek.

Nie trwóżmy się: owoc ten dojrzeje kiedyś. Poczciwem ogrzany uczuciem owoc myśli nigdy nie zmarniał. Rzucone w świat zdrowe ziarno urośnie kiedyś w łan zboża. Nie nam — to wnukom naszym!

W kwestyi zakupna „Gladyatora" dla Muzeum narodowego, autor p. Welońskí nadesłał na ręce prezesa Koła artystyczno-literackiego następujące objaśnienia.

Statua Gladiatora, jak ją widzimy na wystawie Tow. szt. pięk nie jest kompletną. brakuje bowiem do niej piedestału marmurowego z czterema płaskorzeźbami, umyślnie do tego skomponowanemi, przedstawiającemi cztery chwile z życia ofiary — *morituri te salutant*. Gladyator przedstawia Słowianina, jako więc dopełnienie tej myśli p. W. podał w płaskorzeźbach: I) Ofiarę rodzi ów nad nowonarodzonem dzieckiem (podług mitologii słowiańskiej). II) Młodzieniec zaprawiający się z ojcem na polowaniu. III) Pożegnanie. IV) Jeniec prowadzony do Rzymu.

Piękny ten piedestał z kosztownego marmuru objęty jest sumą 4000 złr., jaką autor naznaczył na swoje dzieło; brak jedynie kapitału nakładowego wstrzymał wykończenie, jak i przesłanie tego piedestału.

Co się zaś tyczy samego odlewu, to ten, jakkolwiek dougi, nierównie więcej kosztował pracy autora i staranniej jest wykonany niźli pierwszy i dla tego autor wolał go posłać do Berlina. a następnie do Kr kowa. Inne odlewy w tych samych rozmiarach nie egzystują, z wyjątkiem małych reprodukcyj.

P. Weloński obecnie pracuje nad nową grupą „Bojana", która potrzebuje w dwójnasób większego nakładu i dlatego zakupno w tym czasie Gladyatora dla Muzeum narodowego, pozwoliłoby mu wykończyć nowe dzieło, które, nie wątpimy, przyniesie chlubę sztuce polskiej. P. Weloński dziękując za uznanie i zachętę, wyrażone podniesioną myślą zakupna jego dzieła przez towarzyszy tej samej broni, bo artystów i pokrewnych im literatów, powierza z ufnością dalsze losy tej sprawy Kołu artystyczno-literackiemu i jego prezesowi p. Julinszowi Kossakowi. Niewątpliwie, że i ogół nasz tylokrotnie wielkoduszność swoją manifestujący, poczuje się do obowiązku poparcia utalentowanego artysty rodaka, i nadsyłaniem składek już to na ręce Koła artyst.-lit., już to redakcyj dzienników, umożliwi nabycie cennego dzieła do zawiązującego się Muzeum narodowego.

Na konkurs, rozpisany przez wystawę szkiców na kartkę tytułową do pisma zbiorowego „Gladyator", nadesłano 5 rysunków, oznaczonych godłami: „Ave", „Psyche", „Ognik", „Iskra" i „Decorum pro patria mori". Dwa ostatnie o wiele wyższą od poprzednich mają wartość. Ostatni o wiele lepszy od wszystkich. Twórcy obu ostatnich wychodzą z przypuszczenia jakoby „Gladyator" Welońskiego był symbolicznem przedstawieniem narodu polskiego w jego zapasach o niepodległość. W rysunku „Iskry" duch Gladyatora unosi się nad poległym powstańcem. W rysunku „Decorum" Kościuszko, Puławski, Dąbrowski, Platerówna itd. idą w bój a nad nimi unosi się duch Gladyatora — niestety podobny do Neptuna z trójzębem. Część ornamentacyjna ostatniej winiety tytułowej pełna głębszych pomysłów i artystycznego poczucia, w piękną wiąże się całość.

Komisya balneologiczna Tow. lek. krak. odbyła wczoraj posiedzenie, na którem dr. Wolfram odczytał sprawozdanie z pracy dra Scheopfa, lekarza zdrojowego w Bocnlet: O powiększaniu się we krwi ilości hemoglobiny pod wpływem używania wód żelezistych, oraz o wpływie korzystnym na suchotników pobytu w porze zimowej w Nordeney, podług Benekego. Następnie uwzględniając nadzwyczaj niedogodny rozkład jazdy na kolejach Karola Ludwika i tarnowsko leluchowski j dla osób udających się w porze letniej do zdrojowisk galicyjskich, Krynicy, Szczawnicy i Żegiestowa, które po 3—4 godzin w nocy muszą wysiadywać na dworcu kolei w Tarnowie; gdy podania robione do dyrekcyi kolei przez zarządy zdrojowisk, nie odniosły skutku, komisya balneologiczna postanowiła udać się wprost do ministerstwa handlu z prośbą o zarządzenie usunięcia tej niedogodności. Wreszcie wybrano zarząd komisyi na następne 3 lata, a mianowicie: przewodniczącym dra Władysława Ściborowskiego (ponownie), zastępcą przew. dra Karola Olszewskiego prof. chemii w Uniw. Jag., sekretarzem dra Wład. Antoniego Gluzińskiego, bibliotekarzem dra Bolesława Skórczewskiego (ponownie).

Wenta. Dochód ogólny z wenty wraz z loterya był następujący: wydział pań brutto 2.278 złr. 89 c., wydział panien ekonomek 350 złr. Razem 2.628 złr. 89 c. Koszta różne, muzyka, gaz afisz, druki inne 206 złr. 54 c. Zatem netto wynosi 2.422 złr. 35 centów.

W sprawie ubogich. Dowiadujemy się, że prezydent miasta dr. Weigel w towarzystwie ks. Czartoryskiej jako głównej protektorki ubogich, tudzież fizyka miejskiego dr. Buszka zajęci byli w dniu 13 i 20 bm. zwiedzaniem mieszkań najuboższej ludności na Kazimierzu. Zaglądano w najskrytsze zaułki w przekonaniu, że tylko dokładne zbadanie niedostatków i potrzeb zdoła dać miarę należytej pomocy i sprowadzi dobroczynność naszego miasta na właściwe tory.

Komitet Tow. Rolniczego zbierze się na posiedzenie w przyszły wtorek dnia 2 stycznia o godzinie 3 po południu w własnem biurze przy ulicy Karmelickiej Nr. 42.

Zakonnik jednego z tutejszych klasztorów, wychodźca z Król. Pol., który uzyskał już obywatelstwo austryackie, nie mógł się oprzeć tęsknocie za dawno niewidzianą rodziną i otrzymawszy pozwolenie swych przełożonych, udał się za przepustką policyi tutejszej za kordon. Obawiając się, aby go nie poznali moskale, ogolił brodę, którą nosił jako zakonnik. — Na nieszczęście okoliczność ta właśnie zwróciła uwagę żandarmeryi, część twarzy bowiem okryta zwykle włosem, po ogoleniu inną od reszty miała cerę. Przy dokonanej przy nim rewizyi znaleziono jego fotografię w habicie, którą rodzinie chciał na pamiątkę zostawić. Poznany jako wychodźca, uwięziony został w Biłgoraju.

Kurs handlowy wieczorny. Zawiadamiamy osoby interesowane, że otwarcie kursu handlowego wieczornego przy tutejszej szkole handlowej nastąpi w przyszłym miesiącu. W tej mierze p. Michna, dyrektor, udzieli każdemu bliższej informacyi. Spodziewamy się, że nasi subjekci handlowi zrozumieją własny interes i nie omieszkają jak najliczniej zapisać się na wykłady naukowe, zmierzające do podniesienia naszego stanu kupieckiego pod względem moralnym i materyalnym.

Na bal Mickiewiczowski rozesłał już komitet liczne zaproszenia. Jednakowoż z powodu zagubienia listy osób przez Koło art. lit., któremu roku zeszłego Czytelnia akadem. uprzejmie jej udzieliła, wkradły się zapewne niedokładności i pomyłki w rozsyłaniu i adresowaniu zaproszeń. Dlatego komitet uprasza, aby osoby interesowane, któreby zaproszeń nie odebrały, raczyły się zgłosić do biura komitetu, które na trzy dni przed balem, 17go stycznia odbyć się mającym, będzie w hotelu Saskim otwarte. Listy adresować też można „do komitetu balu Mickiewiczowskiego w Czytelni Akademickiej." — Wszelkie przygotowania dla uświetnienia balu przedsięwzięto. Sala będzie świetnie dekorowana i ozdobiona transparentem z wizerunkiem Mickiewicza. Oglądaliśmy książeczki balowe, wykonane z wielkim gustem w litografii p. Salba. Wiele osób zamiejscowych zapowiada swoje przybycie. Komitet powziął uchwałę, aby cenę biletu pojedynczego podnieść o 50 centów, które przeznaczone będą na rzecz teatru poznańskiego.

W kasynie powszechnem przy plantacyach odbędzie się jutro na zakończenie roku wielka tombola, następnie zabawa z tańcami.

Kawiarnia Wintera, z którą dla wielu łączą się wspomnienia lat 1861—1863, w którym to czasie stanowiła ona ulubione miejsce schadzki dla zbierających się w Krakowie do powstania, zostanie obecnie przeniesioną do domu p. Deichesa przy ulicy Grodzkiej naprzeciw Magistratu. Miejsce zaś gdzie dotąd była, zajmie zakład piwno-gastronomiczny Drehera z Schwechat, który odmówiony mu przez miasto konsens, wydzierżawił z drugiej ręki.

Jules Verne, niewyczerpany popularyzator nauki, wydał świeżo dwa nowe płody swej bogatej fantazyi, dwa romanse podróżniczo-opisowe, którym krytyka wielkie oddaje pochwały, znajdując w nich zwykłą werwę autora, świetny styl, akcyę interesującą, niezwykle oryginalną, drgającą życiem i charakterystykę osób działających. Tytuły tych powieści, które świeżo powiększyły szereg niezliczonych wydawnictw gwiazdkowych w Paryżu, są: „l'Ecole des Robinsons" i „le Rayon vert."

Karnawał w Rzymie ma być w tym roku świetniejszym niż zwykle. Między różnemi zabawami, które w tym roku mają po raz pierwszy urozmaicić karnawał, jest także mowa o polskich zapustach. Artyści polscy, których jest obecnie dwudziestu kilku w Rzymie, mają zamiar urządzić na Corso osobną maskaradę, przedstawiającą wesele krakowskie. Wszystkie stroje, tak męskie, jak i kobiece sprowadzają umyślnie z Krakowa. Maskarady polskiej nie widziano podobno na Corso od czasu pobytu Sobieskich w Rzymie, kiedy książę Konstanty chciał wyprawić ówczesnym Kwirytom widowisko „wiedeńskiego tryumfu" nieśmiertelnego swego rodzica. Maskarada ta jednak miała nietyle historyczny i narodowy, ile raczej mitologiczny charakter, stosownie do ówczesnych pojęć i smaku, a sam ks. Konstanty z bardzo piękną księżną rzymską wyobrażali na głównym rydwanie bóstwa opiekuńcze zwycięzkiego oręża polskiego. Była też sławna kalwakada żydów polskich na osłach, która tak dalece oburzyła ich pobratymców z rzymskiego *ghetto*, iż protest do papieża wystosowali i skargę na Sobieskich.

Jedwab w rublu. W jednem z pism rosyjskich czytamy: „Jak wiadomo, pieniądze nasze fałszowane bywają zagranicą nader obficie. Niedawno jeszcze głównem centrum fabrykacyi rubli naszych był Londyn; fabryka kwitła świetnie, a jej członkowie zadowoleni byli ze swego rzemiosła. Nakoniec zwrócono na Londyn uwagę, którego produkt wzbudził istotnie podziw naszych specyalistów. Wyznaczona dla zbadania rubli komisya przystąpiła do swej czynności. Według prawa, do papieru służącego dla fabrykacyi rosyjskich biletów kredytowych miesza się pewna część jedwabiu, aby nadać im wiekszą trwałość. Komisya, badająca fałszywy bilet, przekonała się, że papier jego istotnie zawiera jedwab — kiedy jednak wzięła do analizy rzeczywisty, państwowy bilet, okazało się, że jedwabiu.. nie było!"

Niegrzeczni koledzy. Na uniwersytecie w Kingston w Kanadzie studenci nie chcą uczęszczać na wykłady z kolegami swymi płci żeńskiej i zażądali właśnie niedawno, ażeby nadobne ich towarzyszki były wykluczone z uniwersytetu. Gdy Wydział zgodzić się na to nie chciał, wyszli wszyscy z sal wykładowych i biedne córy Ewy pozostały same. Nieobecność zbuntowanych trwała przez dłuższy czas, a wielu studentów zamierza z tego powodu przenieść się na uniwersytet św. Trójcy w Toronto.

Stały sąd honorowy. Jak donosi dziennik *P. Naplo*, poseł węgierski p. Ivanka podniósł myśl utworzenia stałego sądu honorowego z członków sejmu węgierskiego, któryby załatwiał wszelkie spory pomiędzy posłami i za obiegał przez to nieustannym pojedynkom. Projekt ten bardzo żywe budzi zajęcie w interesowanych kołach i jest nadzieja, że zostanie zrealizowany i powoli stanie się skuteczną tamą przeciw panującej na Węgrzech manii pojedynkowej.

Kardynał Donnet. Zmarły niedawno kardynał dożył późnego wieku, włosy miał jednak siwe od 18 roku życia — a w niezwykły wtedy sposób i w nie zwykłem posiwiał miejscu, bo — w trumnie. Po dłuższej chorobie wpadł on był w letarg. Leżąc na marach odzyskał przytomność, wiedział co się z nim dzieje i słyszał rozmowy otaczających go osób, nie mógł jednak dać znaku życia. Dopiero trzeciego dnia przed samem zamknięciem trumny ocknął się, gdy serdeczny przyjaciel jego lat dziecięcych z głośnym płaczem rzucił się mu na piersi. Gdy z pomocą otaczających wydostał się z trumny, spostrzeżono, że mu włosy posiwiały. W lat wiele później, dopominając się w parlamencie reformy przepisów o chowaniu zmarłych i urządzenia trupiarń gminnych, sam ten fakt opowiadał z takiem wzruszeniem, jakby to wczoraj się stało.

Składki w administracyi *Nowej Reformy*.

Na pomnik Mickiewicza: N. N. z Delustowic 5 złr. — Leopold Gawałkiewicz 2 złr. — z domu państwa W. W. 1 złr. 80 cnt. — F. K. 3 złr. — od Stasia, Karolka i Maryana 2 złr. 10 cnt. — J. z Wiednia 3 złr. M. z Krakowa 4 złr. — Stanisław Pawlik 4 złr. 33 c. — Kazimierz Kamiński 1 złr. — z plebanii w Kańczudze 13 złr. A. K. 6 złr. 56 cnt. — Jan Uziembło 2 złr. — Sadowski z Dębicy 1 złr. — ogółem 48 złr. 79 cnt, — razem z poprzedniemi 216 złr. 4 cnt.

Na teatr poznański: Kazimierz Kamiński 2 złr.— z wieczoru w Kalwaryi 18 złr. 22 cnt. — Sadowski z Dębicy 1 złr. — ogółem 21 złr. 22 cnt. — razem z poprzedniemi 56 złr. 82 cnt.

Na Weteranów polskich z r. 1831: Jan Uziembło 2 złr. — razem z poprzedniemi 129 złr.

Wiadomości urzędowe. Cesarz nadał strażnikowi kolei Karola Ludwika, Jędrzejowi Jaroszowi, za zapobieżenie wypadkowi na kolei pomiędzy Tarnowem a Wolą rzędzińską, srebrny krzyż zasługi.

Reskryptem z dnia 31 października 1882 r. udzieliło ministerstwo handlu i węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu Wojciechowi Smerece, fabrykantowi mebli we Lwowie, wyłącznego prywileju na przeciąg jednego roku na szczególnie ulepszone okno. Opis przywileju zachowanym jest w archiwum przywilejów.

Repertoar teatralny.

Niedziela 31 stycznia: „Złodziejka" sztuka w 7 obrazach z prologiem, przez E. Grangé i Lambert Thiboust przełożył J. Arwin, po raz drugi.

Poniedziałek 1 stycznia: „Kościuszko pod Racławicami" po raz 49.

Wtorek 2 stycznia: „Trzpiot" (Tête de Linotte) po raz drugi.

Ludowa literatura ruska w Galicyi.

(Ciąg dalszy)

Ale ty nie masz już prawa przepisywać Turcyi swoich warunków pokoju bez naszego pozwolenia!... Przystaniemy, to dobrze, a nie — to i ty musisz ustąpić dla interesu Europy. Drudzy znów, bardzo skrywając swoją złość i zawiść, wymagają od Rosyi na podstawie traktatu paryskiego, żeby zrzekła się wszystkiego, co nabyła swojemi zwycięztwami. Tak domagają się tacy przyjaciele, aby konferencya załatwiła sprawę z tem, co Rosya tak wielkiemi ofiarami swojemi nabyła.

„Ale nie dość tego (str. 44). Ci przyjaciele i doradcy (któż oni są? kiedy Bismark stanął, według autora, po stronie Rosyi, oto Anglia i Austrya, która konferencyę proponowała), idą jeszcze dalej. Oni żądają od Rosyi, przepisują jej i mówią za nią i w jej imieniu — jakby opiekunowie za małoletnią dziecinę; oni w swoich gazetach napadają na święte ruskie uczucia i przedstawiają domowe stosunki w Rosyi tak, jakby między russkim narodem i jego carem była niezgoda w myślach i uczuciach. Takie i tym podobne baśni (niebylicy) plotą gazety o Rosyi i radeby widzieć rozdwojenie tam, gdzie go nie ma.

„Tak to ta chrześciańska Europa gotowa jest przyznać waleczność russkiego żołnierza, jego czyny wojenne — i że ruscy wodzowie przewyższają wielu, jacy kiedykolwiek na świecie byli — ale też chyba w tem tylko oddają Rosyi sprawiedliwość.

„We wszystkiem zresztą (str. 45) Rosya — to w ich oczach niedźwiedź z nachajką w jednej ręce, a z wódką w drugiej, nieeorostek, któremu trzeba opieki i nadzoru Europy. Przyznają Rosyi jednę tylko siłę — siłę fizyczną i tej siły oni się boją. Strach przed russką siłą spłoszył całą Europę jeszcze z początku wojny".

„To pewna jest (str. 48) że russka siła jest nie do zwalczenia; kiedy skończyła szczęśliwie z Turcyą, to skończy także jakoś i z kongresem (pisane podczas kongresu). Co dalej będzie, trudno wiedzieć. Opowiedzieliśmy o tem, o czem postanowiliśmy mówić, to jest o turecko-russkiej wojnie; a że ona się skończyła, to i my na tem kończymy. Niech będzie chwała tym, którzy się wsławili, a święty pokój tym, co zginęli".

Wynika z tego, że Rosya, to najszlachetniejsze państwo, niezwyciężone, bezinteresowne, najdobrotliwsze. Cała tylko Europa jest nikczemna. Fałszywi przyjaciele, podstępni doradcy to Anglia i nasz najzgodliwszy i nielubiący wydawać nikomu wojny Najjaśniejszy pan i jego ministrowie, co, rzecz śmieszna istotnie, doradzają kongres i krzyczą z zawiścią: nie bierz! a w dodatku tę najlepszą Rosyę przedstawiają jako pijanego niedźwiedzia z nahajką.

Czyby podobne obelgi w polskich pismach c. k. prokuratorya zniosła? Ale moskalofilom wszystko wolno drukować; na takie ośmieszanie Austryi przez palce się patrzy.

Trudno przedstawić w streszczeniu tę liryczną admiracyę dla wszystkiego, co moskiewskie, te uniesienia przepełniające książeczkę: Russko-turecka wojna, ten ton patetyczny, w którym opisane są czyny wojenne i postępowanie dowódców, wojsk i rodziny carskiej. A cóż bohaterowie russcy, ci żołnierze ruscy, to nasi, to kość z kości naszych, ta armia, to nasza, ten następca tronu, to nasz — z każdego wiersza czuć to, choć sprytnie redagowania rzecz wprost tego nie mówi, ale to jest tak jasne jak słońce.

(D. c. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Sobiesciana. *Biblioteka Warszawska* w zeszycie grudniowym podaje nam w osobnym artykule opis pamiątek i materyałów historycznych, odnoszących się do Jana Sobieskiego — jakoteż i pochodzących z czasów jego, które się znajdują w Muzeum Narodowem Polskiem w Rapperswylu. Wielką to zasługą jest tej instytucyi, świadczącą o jej użyteczności, że w przeciągu krótkiego swego istnienia zdołała zebrać takie zasoby naukowe.

Pan St. Krzywda z Biechowa, autor tej pracy, o ile się domyślać można, jest p. Biechoński, któremu zawdzięczamy już kilkakrotne dostarczenie ciekawych wiadomości o materyałach historycznych, gromadzących się w muzeum tamtejszem.

W obec nadchodzącej 200-letniej rocznicy odsieczy pod Wiedniem, podanie tych wiadomości w skróceniu nie będzie rzeczą obojętną.

Dowiadujemy się z tej pracy, że Muzeum rapperswylskie, będące własnością narodową Polski, posiada 4 portrety olejne Jana III. już to współczesne królowi temu i mające historyczne znaczenie, już z późniejszych czasów; kilka obrazów olejnych, przedstawiających bohaterskie czyny tego króla, między któremi spostrzegamy obraz Van der Meera (Jana starszego), przedstawiający oblężenie Wiednia.

Ze zbioru sztychów, jakie się znajdują w tejże instytucyi, autor podaje nam wiadomość szczegółową o 24 ważniejszych rycinach, pochodzących z czasów bohatera z pod Wiednia, obok tego przytacza nazwiska i różne daty kilkudziesięciu sztycharzy i malarzy, których prace miały za przedmiot jużto samego Jana Sobieskiego, już to dzieje mu współczesne.

Znajdujemy tam jeszcze wiadomość o 19 medalach, bitych na cześć Jana III, lub wypadków, jakie miały miejsce za panowania jego; opis kilku drogocennych pamiątek po tym królu, jakoteż wyliczenie dokumentów i materyałów z tej epoki. Między niemi jest czterdzieści i kilka listów, stanowiących prawie całą korespondencyę między Janem Sobieskim a Karolem XI królem szwedzkim, które p. Biechoński obiecuje wydać osobno z poglądem na stosunki ówczesne Polski z Szwecyą.

W artykule tym znajdzie specyalista niejeden nieznany wcale lub mało znany szczegół.

Pisma ekonomiczne Józefa Supińskiego. Ruchliwa firma warszawska Gebethner i Wolff przedsięwzięła nowe zupełne wydanie znakomitych dzieł Józefa Supińskiego, przez samego autora zebranych i do druku przeznaczonych. Oprócz pism dawniejszych, nowe wydanie, a z kolei trzecie, obejmować będzie niedrukowane dotychczas prace: „*Help Your Self*" i „O mierzeniu czasu". Pisma Supińskiego w wydaniu obecnem podzielone będą na pięć tomów.

„Nowy Prołom". Z początkiem stycznia zacznie wychodzić nowe pismo, jako organ lwowskiej Rady ruskiej. Natomiast przestaną wychodzić pisma *Prołom* i *Wicze*, które zakupiono od p. Markowa.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya Tow. kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości, że wylosowane listy zastawne i przypadłe kupony wypłacać będzie w Wiedniu na rachunek Towarzystwa, począwszy od nadchodzącego terminu wypłaty, wyłącznie ck. uprzyw. austryacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, zaś filie tegoż zakładu kredytowego w miejscach — gdzie istnieją.

Przemysłowość Królestwa Polskiego. Przed Nowym Rokiem przychodzi nam zanotować jeszcze szereg postępów lub usiłowań w dziedzinie przemysłowości Królestwa.

Nowa fabryka gwoździ drucianych, drutu i łańcuchów puszczoną została w ruch w Sosnowicach. Maszyna parowa o sile 30 koni, robotników 80. Fabryka przerabia dziennie 60 cetnarów surowca.

Trzy fabryki zapałek w pobliżu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej zakładają kieleccy przemysłowcy w okolicach Suchedniowa, Wąchocka i Iłży, w miejscowościach obfitujących w lasy, Przemysł ten leżał dotąd odłogiem.

W Łodzi bawi konsul angielski z Warszawy, dla zebrania dokładnych wiadomości o miejscowych warunkach przemysłowych, robotniczych, cenach żywności itp. Studya te robi konsul z inicyatywy wielkiego tow. angielskiego, zamierzającego w Łodzi otworzyć wielkie zakłady przemysłowe.

Cukrownię, jak donosiliśmy, założyć ma w okolicy Mławy kilku obywateli dla podniesienia produkcyi majątków sąsiednich. Nie rozstrzygnięto, czy miejscem obranem będzie Ciechanów czy Konopki.

Tow. akcyjne dla popierania i eksploatowania krajowych wynalazków ma powstać w Warszawie z inicyatywy jednego wynalazcy. Złe wykonanie fabryczne, lub brak poparcia marnuje wiele pomysłów, które za granicą dają świetne rezultaty. Warszawę stać już na podobne przedsiębiorstwo.

Motory pokojowe, dla drobnego przemysłu, dla poruszania maszyn do szycia, oszczędzające siłę i zdrowie, ma wprowadzić agentura amerykańska w Warszawie.— Motory gazowe coraz bardziej upowszechniają się. Motory wodne dadzą się zastosować, gdy Warszawa będzie lepsze miała wodociągi. Motor pokojowy w połączeniu z rurą wodociągową, staje się łatwo maszyną o sile $1/_2$ konia do siły kilku koni.

Fosforyty podolskie, o których pisaliśmy, niezmiernie bogate w fosfor, dwa razy bogatsze od kurskich, wędrują na Odesę do Anglii i wracają na Libawę przerobione do kraju. Podniesiono myśl, żeby nie dać wzbogacać się przemysłowcom zagranicznym i wziąć w rękę przedsiębiorstwo tak zyskowne.

Wiedeń, 29 grudnia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·96 — 10·—, gotowa 10·— —10·25, na jesień 9·55 — 9·60. Owies na wiosnę 6·97 — 7·—. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·55 — 6·70. Zyto węgierskie 7·55 — 7·80 Zyto na wiosnę 1883 7·72—7·75. Zyto na jesień 7·55 —7·80. Kukurudza na grudzień 6·52 — 6·55 gotowa 8·70—8·80.

Spirytus 31·25—32·50.
Nafta 24·25—24·50.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeńska *Presse* zamieściła niedawno artykuł, w którym wprawdzie uczciwie broni Polaków od zarzutu podżegania do wojny, ale w tak niewolniczy sposób poddaje politykę polską polityce austryackiej, że w kołach patryotycznych najprzykrzejsze wywołał wrażenie. *Gazeta Narodowa* podając artykuł ten dodała, że pochodzi on od jednego z najbardziej wymownych posłów polskich w Wiedniu, — a *Kur. Poz.* wymienił wyraźnie posła Hausnera, jako „niewątpliwie" autora artykułu. Na telegraficzne z naszej strony zapytanie, upoważnił nas poseł Hausner do oświadczenia, że nie jest autorem tego artykułu i że jest wręcz przeciwny wyrażonym w nim zapatrywaniom.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne)

Wiedeń, 30 grudnia. *W. Ztng.* ogłasza, iż cesarz zamianował Zygmunta Sawczyńskiego i Henryka Schmitta członkami gal. Rady szkolnej krajowej na następne trzechlecie.

Wiedeń, 30 grudnia. Mówią, że są w trakcie usiłowania z nadzieją pomyślnego skutku w sprawie budowy kolei Śniatyn-Horodenka-Czernelica.

Wiedeń, 30 grudnia. Według telegramu *Deut. Ztng.* z Lincu, pułki dragonów, stojące załogą w Wels i Enns otrzymały rozkaz pogotowia do wymarszu do Galicyi.

Berlin, 30 grudnia. *Post* w artykule „wojna i pokój" pisze: Słyszeliśmy, iż pokój jest utrwalony, ale zbrojenia moskiewskie, które wywołały zaniepokojenie, nie zostały odwołane.

Germania pisze, że układ między Rosyą a Watykanem jest już podpisany, ale niektóre kwestye specyalne muszą jeszcze być załatwione na podstawie zawartego układu.

Fulda, 30 grudnia. Biskupi pruscy mają wnieść przedstawienie do cesarza o reinstalacyę usuniętych biskupów.

Paryż, 30 grudnia. Stan zdrowia Gambetty groźny. Lekarze uznają niebezpieczeństwo.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 grudnia. Niebezpieczeństwo wylewów wzmaga się. Dunaj podniósł się w ostatnich dwóch godzinach o 16 centimetrów (obecnie poziom wody dosięgnął już 344 ctm.) Rada miasta uchwaliła prawie jednogłośnie projekt budownictwa miejskiego względem zasklepienia i uregulowania rzeki Wideńki; ma się zarazem sama ubiegać o koncesyą na kolej miejską, której projekt ma wypracować budownictwo miejskie w przeciągu sześciu miesięcy. Rada miasta ma prosić rząd, aby przed upływem tego terminu nie dano koncesyi na żaden inny projekt. Koszta regulacyi rzeki Wideńki mają wynosić 16 milion. zł. reń. wartość wykupić się mających gruntów wynosi 14 mil. złr.

Wiedeń, 30 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawy o przedłużeniu ulg dla kolei miejscowych, oraz o dodatkowym kredycie dla kolei arulańskiej.

Wiedeń, 30 grudnia. Dziennik rosporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz zamianował generała kawaleryi br. Ramberga właścicielem 96 pułku piechoty; generała broni br. Bauera właścicielem 84 pułku; generała kawaleryi hr. Szapary'ego właścicielem 46 pułku; generała broni br. Dahlen'a właścicielem 7 pułku; generała kawaleryi br. Appela właścicielem 60 pułku; fmp. br. Vlasits'a właścicielem 81 pułku: fmp. von Kees właścicielem 85 pułku; fmp. br. Cotty właścicielem 102 pułku; fmp. br. Doepfner'a właścicielem 23 pułku; fmp. br. Schönfelda właścicielem 82 pułku; fmp. hr. Degenfelda właścicielem 83 pułku; fmp. br. Ivanowic'a właścicielem 43 pułku: fmp. ks. Windischgrätz'a właścicielem 90 pułku; fmp. br. Königa właścicielem 92 pułku; fmp. v. Stubenraucha właścicielem 86 pułku: fmp. br. Teuchert'a właścicielem 88 pułku; fmp. br. Beck'a właścicielem 47 pułku, wreszcie fmp. br. Veescy'a właścicielem 41 pułku piechoty.

Berlin, 30 grudnia. *N. Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienia dzienników, jakoby ks. Bismark, w ostatnich czasach przesłał list do Kalnoky'ego, przez swego syna hr. Herberta Bismarka, są czystem zmyśleniem; twierdzi, że jest upoważnioną oświadczyć, iż wszelkie opowiadania o jakiejś wymianie listów w ubiegłym tygodniu między ks. Bismarkiem a Kalnoky'm są zupełnie bezpodstawne, gdyż nic takiego w zagranicznej nie zaszło polityce, coby mogło spowodować podobną wymianę listów.

Paryż, 10 grudnia. Wczoraj wieczór odbyło się konsylium przy łóżku Gambetty — lekarze skonstatowali że zapalenie rozszerza się na zewnątrz, Stan zdrowia miejsc głębiej położonych nie zmienił się dotąd Wskutek tego obawiają się, że gorączka się trochę zwiększy.

Paryż, 30 grudnia. Po przyjęciu przez senat budżetu według uchwał Izby, zamknięto posiedzenie parlamentu.

Madryt, 30 grudnia. Według doniesień hiszpańskiego konsula z Suezu wydarza się w Medynie przeciętnie dziesięć wypadków cholery, a między Mekką a Medyną 21 pielgrzymów na cholerę umarło.

Rzym, 30 grudnia. Senat uchwalił 105 głosami przeciw 5, ustawę o przysiędze deputowanych, poczem posiedzenia swe aż do 18 stycznia 1883 r. odroczył.

Londyn, 30 grudnia. Lord Napier of Magdala mianowany został marszałkiem polnym.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 grudnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·30	
„ srebrna „	77·05	
„ złota „	95·40	
6% Węg. „	118 70	
Losy z r. 1860	130·—	
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	832·—	
„ kredytowe	282·20	
Londyn	119·40	
Dukat	5·61	
Napoleondor	9·49	
Lombardy	136·25	
Losy z r. 1864	167·25	
Akcye Karola Ludwika	—·—	
„ Lwowsko-Czerniow.	166·50	
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·—	
„ Anglo Banku	117·25	
5% Obligacye Indemn. gal	97·25	
Losy premiowe węg.	113·75	
Akcye Koszycko-Bogum.	142·50	
„ Północno zachodnie	196·—	
6% Listy hipoteczne	101·—	
Marka	58·70	
Ruble papierowe	116·12	
4% Renta złota węg.	85·60	
5% Austr. Renta pap. nowa	91·05	
Akcye Siedmiogrodzkie	157·50	
Berlin d. 30 grudnia 1882.		
Wiedeń	169 90	
Banknoty	171·10	
Warszawa	197·50	
Ruble	198·25	
5% Listy zast. król. polsk.	60·25	
4% „ likwidacyjne	54·20	
Akcye Karola Ludwika	125·25	
„ kredytowe	479 —	

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Tadeusz Rutowski.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych dołącza się do dzisiejszego numeru Prospekt tygodnika „Romansów i powieści".

Nous recommendons pour les toilettes des soirées nos

Fleurs artistiques

exclussivement dans les magasin de Mme (1114 1 3)

A. ZAWADZKA

rue Wiślna 8.

Maison **E. ROBERT.** Paris.

Karetka i Sanie kryte

do sprzedania u Lipińskiego, ulica Bracka. 1019 9

PRAWDZIWA LEKARSKA

MALAGA-SECT

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburg

wyborowa prawdziwa Malaga

jako znakomity środek wzmacniający dla **osłabionych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** itd przeciw **niedokrewności i osłabieniu żołądka** nadzwyczaj się zaleca. W całych flaszkach oryginalnych i w połówkach **pod ochroną prawnie złożonej marki**

HISZPAŃSKIEGO SKŁADU WIN VINADOR

WIEN HAMBURG

po cenach oryginalnych złr. **2·50** i **1·30.**

Dostać można u p. **Stanisława Feintucha w Krakowie**; w c. k. aptece okręgowej **Aleksiewicza w Samborze**; w aptece **L. Dobrzynieckiego w Drohobyczu**; u aptekarza **L. Gärtner w Stryju**; aptekarza **Jana Macury w Stanisławowie**; apt. **A. Mańkowskiego w Przemyślu**; **Ed. Stenzla** apt. **w Kołomyi**; **Ed. G. Neugebauera w Rzeszowie**; w handlu towarów kolonialnych **K. Zabłotnego w Jarosławiu.** 713 5 7

Krople Amerykańskie

i

Eliksir od bólu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Znane z oryginalnego łatwego użycia, natychmiastowej skuteczności, zaszczycone medalem złotym od Najjaśn. Oskara II. króla Szwecyi i Norwegii, wielu medalami z wystaw wszech-świata i odezwami wysoko postawionych osób i Towarzystw naukowych.

GŁÓWNY SKŁAD W WARSZAWIE St. JERSKA.

W KRAKOWIE maja na składzie pp. aptekarze: J. SOBIERAJSKI „pod Słońcem," W. REDYK „pod Barankiem," J. TRAUCZYŃSKI „pod koroną," E. RADLER „pod złotą głową," K. WISZNIEWSKI „pod Gwiazdą." — WE LWOWIE: pp. aptekarze: MIKOLASZ, BRACIA LAROWSCY i inni — W POZNANIU u p. BARCIKOWSKIEGO.

Środki te są do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu i t. d.

CENA KROPLI: średnie pudełko z 3 środkami 1 złr. 50 cnt., małe pudełko z dwoma środkami 1 złr. każda pojedyncza flaszeczka 50 ct. — ELIKSIR w ozdobnych flakonach większe 2 złr. 50 cnt., mniejsze 2 złr.

WODA POLSKA

z kwiatów świeżych

(EAU DE FLEURS DE POLOGNE)

Woda Polska wyrabia się wyłącznie w Warszawskiem Laboratoryum Chemicznem z kwiatów wonnych i dorównywa miłym zapachem i trwałością perfumom, przewyższając wszelkie wody kolońskie. pod względem delikatności zapachu.

Dostać można w następujących zapachach:

Jaśmin, Akacya, Fijołki, Konwalje, Róża ukraińska, Rezeda. Świeże Siano, Kwiat Pomarańczowy i inne.

PROSZEK DO ZĘBÓW

H. MAJEWSKIEGO.

Mydła, Perfumy i Wszelkie Kosmetyki

w Krakowie w handlach:

F. Grigara

W. Fenza i J. Zapłatalskiego.

1073 3 6

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne, naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne.

Mianowicie poleca się prenumerującym czasopisma:

Bluszcz, Kłosy, tygodnik illustrowany, Tygodnik powszechny, Tygodnik romansów, Wędrowiec. 1069 4 6

Taniej niż w Hamburgu!

Taniej jak w Wiedniu!

Taniej jak w Berlinie!

Za złr. 1·20

wysyła się 2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadrylów, 1 Kołomyjek — 2 Polki i 1 Polonez

Razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytów jak *Tymolski, Madurowicz, Lipiński, Rakowiecki, Panhans* etc.

zaś za 2 złr. w. a.

podwójną ilość, więc

20 zeszytów tańców.

ADRES:

Gubrynowicz & Schmidt

we Lwowie

Skład i Wypożyczalnia Nut

(pod zarządem KAROLA WILDA)

ULICA AKADEMICKA L. 3.

Tamże na składzie: 1067 7

Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1882/3.

Katalogi **tych ostatnich** na żądanie gratis franco.

We Lwowie ulica Akademicka l. 3.

1106 3

Najtańsze pisma ludowe

„CHATA" i „NOWINY"

(Rocznik czternasty)

wychodzić będą w roku 1883, jak dotąd, co czwartek na przemian

w Drukarni ludowej we Lwowie.

Zawierać będą: żywoty Świętych i znakomitych ludzi, opisy podróży, wiadomości z historyi polskiej, powiastki, wiersze, wiadomości naukowe. o sprawach krajowych. o gospodarstwie, rady lekarskie, wyjaśnienia rozporządzeń i wiadomości polityczne, wreszcie drobne wiadomości, zagadki, szarady.

Całoroczni prenumeratorowie obu tych pism otrzymają bezpłatnie **Kalendarz „Chaty".**

Cena prenumeraty „Chaty" i „Nowin" (razem) wynosi:
w państwie austryackiem **2** złr. **50** cnt. } z przesyłką
„ niemieckiem **3** „ **50** „ (6 marek) } pocztową

Roczniki w tomach broszurowanych z lat ubiegłych posiada Redakcya w zapasie i rozsyła takowe zamawiającym za zniżeniem 80 ct. od tomu. — Jestto najtańsze pismo ludowe. Otrzymuje bowiem czytelnik rocznie dwa tomy po 26 arkuszy druku i kalendarz.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.

przy ulicy Wiślnej

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA,

ORYGINALNY COGNAC FRANCUSKI,

ŚLIWOWICA SYRMIJSKA, STARKA ŻMUDZKA,

oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. 1021 4 12

Praktyczne Podarunki na **NOWY ROK**

W nader obfitym wyborze, w nader eleganckiem wykonaniu, po najtańszych, stałych cenach fabrycznych sprzedaje firma:

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nr. 13—14.

6 sztuk **chustek do nosa** z najmodniejszemi szlaczkami 60 c.
6 sztuk chustek do nosa lnianych z eleganckiemi szlaczkami od złr. 1.50, 2.50 3 —
6 sztuk białych lnianych chustek do nosa złr. 0.80, 1·25, 1·50, 2—, 2·50 3·— do 4·—.
6 sztuk chustek do nosa z hafowanemi literami złr. 0.90, 2·—.
6 sztuk **ręczników** złr. 1·75 2·50, 3·—. 4·—.
6 sztuk **serwet płóciennych adamaszkowych** od złr. 1·50, 2·25, 3·—. 4·—. 6·—.
1 **Garnitur** na 6 osób biały lub kolorowy, najlepszy gatunek złr. 4·50.
Garnitury stołowe na 12 osób białe lub kolorowe od złr. 9.
Koszule damskie złr. 1·10, 1·75, 2·50.
Koszule damskie w najlep. gatunku płócienne złr. 2, 2·50, 3, 4, 5.
Kaftaniki damskie złr. 0.90, 1·40, 1·75 2·—, 3·50.
Majtki damskie złr. 0.90, 2·—.
Spodnice każdej wielkości złr. 1·75, 2·50, 3·50. 5·—
Koszule męzkie z najlepsz. sziffonu złr. 1·40, 1·75, 2.—, 2·50, 2.75.
Koszule męzkie z dobrego płótna złr. 3·—, 3·50, 5·—.
Kalesony męzkie złr. 1·25, 1·50.
Wielki wybór koszul i majtek dla dziewcząt i chłopców od 2 do 14 lat.
½ **tuzina skarpetek męzkich** złr. 1·50, 2·—. 3.—, 6·—.
½ **tuzina pończoch damskich** najlepszy gatunek białe lub kolorowe złr. 3·—, 4·—, 5·—, 6·—
Męzkie i damskie kołnierzyki i mankiety w wielkiem wyborze po najtańszych cenach fabrycznych.
6 sztuk deserowych serwet płóciennych adamaszkowych złr. 0.70. 1·20, 1·50.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast.

Dokładny adres:

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nr. 13—14. 1100 4 5

A. SULIKOWSKI

ZEGARMISTRZ w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 1

poleca swój już od 25 lat istniejący Zakład Zegarmistrzowski zaopatrzony w wielki dobór

zegarków kieszonkowych

z pierwszorzędnych fabryk Genewskich, oraz wielki

SKŁAD ZEGARÓW PENDUŁOWYCH

— w bardzo dobrym gatunku, po najumiarkowańszych cenach. —

Zamiejscowe zamówienia odsełają się odwrotnie. — Za nowo nabyte zegarki ręczę dwa lata.

Reparacye uskuteczniają się punktualnie, po bardzo umiarkowanych cenach z roczną gwarancyą. 1064 3

Proch strzelniczy i skalny

ŚRÓT w różnych numerach.

Kapsle do strzelb wszelkich syst.

NOWY SKŁAD

BRONI

oraz Rewolwerów

pod firmą

DIANA

Ulica Sławkowska 7.

NABOJE USKUTECZNIA SUMIENNIE.

Naboje próżne do dubeltówek systemu: **Lefaucheux, Lancaster, Teschner oraz do Rewolwerów.**

Przybory i Torby myśliwskie w dobrych tylko gatunk.

Olej do strzelb i Pasta do czyszczenia srebra, mosiądzu, miedzi, pudło blaszane po 15 i 25 ct.

Ceny bardzo przystępne. **Wszelkie zamówienia** na prowincyę przesyła się odwrotną pocztą. Stałym odbiorcom opuszcza się rabat.

1083 4 8

Dla chorych z cierpieniami żołądka

ordynuję obecnie od godziny 11 do 12 przy Rynku Kleparskim L. 9.

Dr. JAWORSKI.

1102 3

DOM

jednopiętrowy, składający się z 8 pokoi, przy ulicy Krakowskiej Nr. 61. jest w każdej chwili **do wydzierżawienia.** Może być użyty na **składy** lub **fabrykę.** Plac obszerny. Wiadomość ul. Długa Nr. 3 u p. Walentego Łysakowskiego. 1095 5 10

---

5 MEDALAMI ZASŁUGI i LISTEM POCHWALNYM ODZNACZONE

NASTĘPUJĄCE WYROBY:

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość **Piliptonu** najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. Cena 1 złr. 50 ct.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów, mianowicie brody i wąsów na kolor czarny, ciemny i ciemno-blond. -- Cena 1 zł.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotek** w przeciągu 20 dni. Pudełko **40** ct.

389 **PUDR** 6

przeciw poceniu i oparzeniu nóg.

Pudełko **50** centów.

POCHWALNYM ODZNACZONE 5 MEDALAMI ZASŁUGI i LISTEM

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3, oraz u PP.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l 20; w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Mullera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jamrógiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Macury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU: u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki; w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Konecwicza: w BÓBRCE u p. Miedlickiego.

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy we Lwowie, ul. Franciszkańska Nr. 3.

Wyszło z druku nakładem autora dziełko p. t.:

O Domach Zleceń Rolników

o ich wpływie na rolnictwo handel i na rozwinięcie systemu bankowego i kredytowego w naszym kraju — przez

PIOTRA FALKENHAGEN ZALESKIEGO.

Sprzedaje się

na korzyść Weteranów z r. 1831

we wszystkich księgarniach krakowskich i w Biórze Weteranów przy ulicy Gołębiej Nr. 5. — Cena 40 ct. 686 6

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 30/12.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	115 75	116 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	97 75	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 50
4	„ „ „ „	90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	96 50	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 50
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 29/12.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	297 —	301 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 15	98 50
4	„ „ „ „ „ „ 100	90 20	90 65
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościan „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 75	98 25

Wiedeń, dnia 29/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 30	76 45
4½	„ „ srebrna 100	77 —	77 15
4	„ „ złota 100	95 15	95 35
5	„ „ pap. nowa 100	90 80	91 —
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 75	130 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 75	135 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 75
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	166 —	167 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	143 —	144 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 70	118 85
4	„ srebrna „ „ 100	85 50	85 65
5	„ pap. „ „ 100	84 55	84 70
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ 100	113 75	114 —
—	„ „ „ po 50 złr „ 100	113 —	113 5·
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	108 90	109 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 50	97 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 —	97 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 50	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 —	98 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ 1878 „ „ 1	102 50	103 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ 1	25 25	26 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premia „ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 75	97 85
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	90 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 —	101 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 30	101 45
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 45	99 65
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 05	93 20

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 75	94 25
5	Ferdynanda półnoen. na 300 złr. „ „ 100	105 40	105 80
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 50	99 70
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 15	96 35
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 25	92 50
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	93 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	90 40	90 70
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 10	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 25	92 50
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	89 50	90 —

LOSY.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	173 75	174 25
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 75	23 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 50	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 50	36 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	53 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 75	24 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 25	47 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 —	36 50

AKCYE BANKOWE

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	117 —	117 25
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	105 —	105 25
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr	216 50	217 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	282 80	283 20
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr	273 75	274 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	830 —	832 —
5	Unionbank na 100 złr.	112 10	112 30

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	166 50	167 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2695 —	2700 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 —	193 50
5	Karola Ludwika na 210 „	293 25	293 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	142 25	142 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 75	167 25
bez %	Morawsko-szląskie centr.	22 25	22 75
bez %	Prag Duxer	51 50	52 —
5	Rudolfa na 200 złr.	163 75	164 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	157 75	158 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	338 50	338 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	136 40	136 60
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	157 —	157 50
5	Nordosty na 200 „	157 25	158 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
20-to Markówka „ „	11 72	11 74
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
Funty szterlingi „ „	11 90	11 93
Tureckie liry złote „ „	10 77	10 80
Banknoty włoskie „ „	47 —	47 10
Ruble papierowe „ „	116 25	116 75

Warszawa, dnia 29/12.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	— —	99 40
	„ Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 25
	„ Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 50
	„ „ „ IIa „	— —	91 50
	„ „ „ IIIa „	— —	9[illegible] 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*